Nr. 55. Kraków, Niedziela 8 Marca 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 " "	14 " "	7 " "	2 " 50 t.
W miejscu	20 " "	10 " "	5 " "	1 " 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 " "	16 " "	8 " "	3 " "

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy"* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Kraków, *7 marca.*

Wybory ruskie uważać możemy za skończone, a wynik ich zarówno Rusini, szczerze kraj własny miłujący, jak i Polacy, uważać mogą za względnie pomyślny.

„Koło polskie" traci wprawdzie na rzecz „klubu ruskiego" dwa mandaty, lecz równocześnie zdobyło mandat brodzki; Koło liczyć więc będzie tylko o jednego członka mniej, niż dotąd, a klub ruski zwiększy się o trzech członków, gdyż przystąpi do niego także poseł ruski, wybrany na Bukowinie.

Jednakże nie ilość, lecz jakość, barwa polityczna posłów ruskich obecnie wybranych i przebieg akcyi wyborczej we wschodniej Galicyi jest faktem wielkiej politycznej dla kraju naszego doniosłości.

Przywódcy narodowców nie szczędzili ani czasu, ani zdrowia, by godnie odpowiedzieć zadaniu, jakie na nich włożył naród ruski. Pierwszym krokiem i najpomyślniejszym w działalności ich wyborczej było potworzenie komitetów prowincyonalnych, które propagując jedność i zgodę między Rusinami tych samych przekonań, miały zarazem wybitny charakter antimoskiewski i znać było, że wzgląd na dobro ogółu im przyświeca. Komitety te były siłą dźwignią, która dopomogła do zwycięstwa.

Lud ruski wyborem swoim wydał sam wyrok na nieprzyjaciół kraju i własnej narodowości. Kierunek antinarodowy, moskalofilski, sromotną poniósł klęskę. Osławiony hofrat Kowalski, który tak czelnie zaklinał wszystkich, że on a nie kto inny reprezentuje Ruś, otrzymał w swym okręgu wyborczym zaledwie 166 głosów. A trzeba zwrócić także na to uwagę, że stało to się w okręgu wyborczym takim, który uważano od dawna za domenę zdeklarowanych moskalofilów. I jeżeli gdziekolwiek liczono na zwycięstwo partyi Antoniewicza, to w tym okręgu na pewno. Tymczasem stało się inaczej. Wpływy biurokratyczne i moskiewskie, które zatruwały cały kraj, zostały zachwiane, a miejsce hofrata zajął narodowy, ruski ukrainiec, Rusin z krwi i kości, z czynów i przekonań, postać kochana i szanowana zarówno przez Polaków, jak i ogół Rusinów, profesor i literat, propagujący braterstwo i zgodę — Barwiński. Upadek Kowalskiego a wybór Barwińskiego jest wynikiem bardzo dodatniem.

Bardziej jeszcze sromotną klęskę ponieśli inni *russcy* przywódcy i opiekunowie *Czerwonej Rusi*, Kułaczkowski, Barabasz, Gerowski, ks. Bilinkiewicz, Antoniewicz, ks. Bohonos, Herasymowicz, Haluszczyński i t. d. Klęskę ponieśli kompletną. Jak wiadomo, ani jeden z protegowanych przez „Ruską Radę", nie uzyskał mandatu. Bóg nie wysłuchał modłów, jakie zanosili moskalofile po cerkwiach przed wyborami, a hasło, jakie głosili: „Z nami Bóg i zwycięstwo!" przebrzmiało bez echa.

Wybory ostatnie wykazały dosadnie, że w Galicyi nie powinno być terenu dla moskiewskich knowań, że grunt tutaj śliski i łatwo na nim propagatorowie wrogich dla kraju i własnego narodu tendencyj żywota dokonać mogą. Zwycięstwo narodowców powinno ich pouczyć, że niema tutaj dla nich miejsca i że powinni wrócić tam, skąd przyszli.

Dotkliwą również porażkę poniosło stronnictwo ruskich radykałów. Obaj kandydaci tego stronnictwa (Okuniewski i Daniłowicz) skromną tylko otrzymali liczbę głosów.

Zwycięstwo to w znacznej części zawdzięczają Rusini dobrej woli Polaków. Nikt bowiem nie zaprzeczy, że sam przywódca narodowców, prof. Romańczuk, wybór swój zawdzięcza w znacznej części p. Rudnickiemu, który nagle zjawił się na arenie wyborczej, by przyjść z pomocą zagrożonej sytuacyi. Połączyli się tam następnie wskutek jego rezygnacyi Polacy z Rusinami, poszli ręka w rękę przeciw moskalofilom i — zwyciężyli. Wybór sędziego Podlaszeckiego jest również rezultatem zgody między obiema narodowościami.

Zwycięstwo narodowców, wywalczone dzięki ich energii a szczerej i gorliwej pomocy Polaków, może też zmieni ich dotychczasową względem nas taktykę. Dwa mandaty poselskie, piastowane dawniej przez posłów polskich, oddaliśmy dobrowolnie Rusinom, aby do reprezentacyi kraju wprowadzić tych mężów, którzy zbliżyli się do nas a wyrzekli się publicznie schizmy i cara.

To postępowanie Polaków może ugruntuje i pogłębi podstawy pojednania obojga narodowości i mamy niepłonną nadzieję, że po tylu z naszej strony dowodach chęci pojednawczych, nowa reprezentacya ruska zrozumie, jaki kierunek nadać winna swej polityce, i dokąd polityka ta zdążać winna.

Duchowi twórcy nowej ery: Barwiński i Teliszewski, przedstawiciel jej oficyalny Romańczuk, dalej szczerze popierający nowy program Podlaszecki i Bryliński, a obok nich dawni dwaj posłowie Ochrymowicz i Mandyczewski — oto najnowsi reprezentanci Rusi w parlamencie wiedeńskim, którzy, jesteśmy przekonani, nie zechcą wypełniać swojej działalności poselskiej knowaniem nieustannych intryg wrogich dla kraju i narodu polskiego, ale pójdą zgodnie z posłami, którzy już nie raz dali Rusinom dowody przychylności i życzliwości.

Lewica sejmowa zawsze popierała energicznie i wiernie słuszne, patryotyczne żądania Rusinów i to nie dla chwilowej polityki, ale wychodząc z zasady równouprawnienia narodów, hołdując idei sprawiedliwości. Bronić praw swoich i bronić praw tych, których sprawiedliwe wymagania nie są uwzględniane — było zawsze i jest hasłem demokracyi polskiej. U reprezentantów demokracyi naszej zawsze znajdą Rusini poparcie i pomoc.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Berlin, *5 marca.*

(Z najnowszych wypadków w parlamencie niemieckim i w sejmie pruskim. — Stanowisko posłów polskich i niemieckich.)

(*XY*). Pan Józef Kościelski nie może się skarżyć, że jego „polityka i dyplomacya" nie są czasem bez sukcesów. Owszem są one nieraz aż nadto widocznemi! Kiedy w minioną środę wieczorem jako wielki „znawca" marynarki przelicytował nawet konserwatystów i wolnokonserwatystów w żądaniach na budowę 4 okrętów wojennych, „aby Niemcy i na morzu były gotowemi w razie ewentualnego wybuchu wojny z Rosyą", nie spodziewał się może, że koledzy jego już na drugi dzień przekonają się w parlamencie, do czego prowadzi chwiejność i bezprogramowość, jakiej się Koło polskie za radą tego menera „programu przyszłości" chwyciło.

We czwartek bowiem toczyły się w parlamencie obrady nad § 120 noweli ochrony robotników, żądającym zaprowadzania przymusowych szkół uzupełniających dla młodzieży aż do 18 roku życia. Polacy godzili się na ten przymusowy charakter tych szkół, ale uczynili to zależnem od przyjęcia wniosku, według którego nauka w tych szkołach ma się odbywać w dzielnicach, gdzie oprócz niemieckiej inna się jeszcze znajduje ludność (w dzielnicach polskich, w Szlezwigu i Holsztynie, Alzacyi i Lotaryngii), w języku odnośnej ludności.

Słuszne to żądanie uzasadnił doskonale poseł dr. Dziembowski, wykazując, jak marny wiodą żywot ustanowione przez Bismarka na mocy osobnej ustawy wyjątkowej z r. 1886 szkoły uzupełniające w dzielnicach polskich dlatego, że są instytucyami nie wychowanie uczniów, ale germanizacyę ich mającemi na celu.

Pokazało się jednak, że postępowanie Koła polskiego tak, jak nie zdołało pozyskać dla nas epigonów antipolskiej polityki Bismarkowskiej w obozie konserwatywnym, wolnokonserwatywnym i narodowoliberalnym, tak zraziło nam przychylny do pewnego stopnia obóz wolnomyślny i socyalno-demokratyczny i mimo apelu posła Dziembowskiego do wszystkich przeciwników ustaw antipolskich, właśnie posłowie tych obu obozów nas opuścili i przeciw wnioskowi Koła polskiego się oświadczyli, który też skutkiem tego upadł.

Odkąd jednak ks. Bismark przestał być patronem wszelkich przeciw Polakom skierowanych eksperymentów, w obozie naszych przeciwników widoczną jest pewna nieśmiałość w sławieniu wielkiej skuteczności przedsiębranych przeciw nam środków i tem też tłumaczyć sobie możemy tylko ten charakterystyczny objaw, że na czwartkowem posiedzeniu tylko ze względów formalnych starano się wniosek Koła polskiego obalić, jako rzecz nie podpadającą pod kompetencyę parlamentu niemieckiego, ale sejmu pruskiego. Temi formalnemi względami maskowali panowie konserwatyści swą chęć dalszego germanizowania nas, wiedząc dobrze, że w sejmie nic nie wskóramy. Z wszystkich mów, przeciw wnioskowi Koła polskiego wypowiedzianych, najbardziej jednak warta zastanowienia mowa konserwatywnego posła br. Unruhe z Babimostu, który także ze względów formalnych polecał odrzucenie wniosku, ale w mowie swej dziwny i wcale niespodziewany dla nas umiał takt zachować. Za ery Bismarka, kiedy ukuto cały ów szereg ustaw antipolskich, w żaden sposób nie chciano im przyznać charakteru ustaw zaczepnych, wyjątkowych, owszem tłumaczono nam zawsze ze strony konserwatywnej, że one dla naszego dobra zostają uchwalone. Dzisiaj znajdujemy w mowie konserwatysty p. Unruhe według stenogramów takie ustępy (których dotąd niestety prasa polska nigdzie nie przytoczyła, a może je tylko przeoczyła):

„Ustawa ta (mowa tu o ustawie wyjątkowej z roku 1886 dotyczącej szkół uzupełniających. *Przypisek Korespondenta*) ma pewien związek z trzema innemi ustawami, które, jak p. poseł dr. Dziembowski bardzo słusznie powiedział, były ustawami wyjątkowemi, które w Prusach nazywają się zwykle *polnische Gesetze* i przeciwko którym moi szanowni koledzy polskiej narodowości — co z ich stanowiska uważam za zupełnie słuszne — uważają za swój obowiązek protestować, które dla nich wogóle są przykremi, może w ich zrozumieniu wydają się niesprawiedliwemi, bynajmniej nie chcę im w tem uczuciu czynić opozycyi. Ustawa ta bądź co bądź, choćiaż wprawdzie ma na celu popieranie niemczyzny w odnośnych dzielnicach, w bardzo luźnym jest związku z resztą ustaw antipolskich, które w istocie do innych zmierzają celów."

Na innem jeszcze miejscu mówi p. Unruhe:

„Jeżeli moi szanowni koledzy polskiej narodowości przy tej sposobności uważają za słuszne wytaczać skargi na stosunki, panujące w ich stronach rodzinnych i wnioskiem swym złemu chcą w części zaradzić, to ponownie oświadczam, że z ich stanowiska uważam to za zupełnie uzasadnioną.

Końcowy ustęp tej charakterystycznej mowy posła konserwatywnego brzmi, jak następuje:

„Mogę tylko panów prosić, abyście odrzucili ten wniosek, który zewnętrznie w zasadzie, na której się opiera, jest sympatycznym, który jak to wczoraj poseł dr. Schädler bardzo trafnie wypowiedział, słusznym jest ze względów pedagogicznych, prowadzi nas jednak w dziedzinę, której okiem objąć wcale nie możemy. Już raz staraliśmy się porozumieć się względem języka polskiego, o ile by mu mogły większe, aniżeli miał dotąd, być przyznane prawa... Ale ostatecznie mimo długich obrad w komisyi wszystko spełzło na niczem, ponieważ sprawy tej nie można tutaj (t. j. w parlamencie) załatwić."

Słów takich, jak powyższe, dotąd z ust konserwatysty nie słyszeliśmy i warto je sobie w pamięci zapisać. Gdyby tak za czasów Bismarka przy układaniu ustaw antipolskich byli się umieli posłowie konserwatywni zdobyć na tak otwarte słowa, mianowicie ci posłowie, którzy pochodzą z dzielnic polskich i znają te stosunki, (p. bar. Unruhe pochodzi z księstwa i jest marszałkiem prowincyonalnym na W. Ks. Poznańskie) możeby one nigdy nie stały się ustawami, za które się teraz sami muszą wstydzić.

Tymczasem, choć nas niektórzy panowie konserwatyści traktują grzeczniej, przez rękawiczki, mimo to wstydzą się otwarcie przyznać, jak przewrotnym i niesprawiedliwym jest wobec nas praktykowany system i zbywając nas cukierkami, względami formalnemi, tłumaczą odmowne swe stanowisko, wiedząc, że jeżeli w parlamencie, gdzieśmy sobie narazili stronnictwa niezależne, nic nie wskóramy, to tem mniejsze widoki mają nasze żądania w sejmie pruskim. Pocieszmy się jednak na razie moralnem zwycięstwem naszej sprawy,

BEZ DUSZY.

NOWELA

przez

Elizę Orzeszkową.

4 (Ciąg dalszy.)

Jesienna cisza panowała w polu, porosłem puszystym kwiatem koniczyny i odkwitającemi, drobnemi bratkami; w lesie, od czasu do czasu basowo i smętnie odzywał się gołąb-grzywacz, albo zakrakały i skrzydłami zaszumiały wrony. Z tą ciszą i z temi leśnemi odgłosami złączył się w pobliżu nas głos ludzki, monotonnie pacierz odmawiający.

Obejrzałyśmy się. Nieco za nami, pod młodą i szyszkami osypaną sosną stał wysoki człowiek, u którego zrazu spostrzegłyśmy tylko szarą siermięgę, gruby kij i białą, długą brodę. Żebrak. Po przelotnem na niego spojrzeniu wróciłyśmy do uprzedniego zajęcia; ale słuch nasz pomimowoli ścigał monotonne, jak cieknąca woda, niekiedy tylko głośnemi westchnieniami wzdymające się mruczenie. Pomimowoli także wsłuchałyśmy się w słowa odmawianego pacierza, które płynęły jedne po drugich, bez żadnych przerw i pauz, jak jednostajnie ciekące krople wody.

— Zdrowaś Maryo, Matko Boska, a duszyczki zmarłe niech odpoczywają, módl się za nami grzesznemi, wieczny pokój, wieczne odpoczywanie, czego sobie państwo żądają. Panie Boże wszechmogący, ofiaruję tobie ten paciorek, czego sobie państwo żądają, racz im dać Panie na cześć i na chwałę Twoją, za duszyczki zmarłe w pokoju, czego sobie państwo żądają, na wieki wieków amen.

A po krótkiej chwili zaczynał znowu:

— Zdrowaś Marya, Matka Boska, a duszyczki zmarłe niech odpoczywają...

Trzy razy od początku do końca tej szczególnej modlitwy przesłuchawszy i z trudnością śmiech powstrzymując, zwróciłyśmy się ku żebrakowi.

Był tak pięknym, że na widok jego napływały do pamięci imiona i postacie świętych apostołów i pustelników. Wysmukłej, trochę przygnębionej, ale niemniej wspaniałej jego postaci, nie oszpecała nawet siermięga, białem płótnem połatana i na plecach wisząca torba. Od bladego i przedziwnie prawidłowego owalu twarzy, spływała mu aż prawie do pasa biała i jak srebro świecąca broda; takież włosy otaczały wysokie, szlachetnie zarysowane, kilku poważnemi zmarszczkami przerznięte czoło, z pod którego patrzyły na nas łagodnie, zamyślone, trochę cierpiące oczy.

Najwybitniejszym wyrazem tej twarzy były: gołębia łagodność i trochę smutne zamyślenie. Rzekłbyś, mędrzec, który marność i żałość rzeczy ziemskich wyrozumiawszy, dumał o nich z bezbrzeżną litością. Ręce ze starą czapką splótł na grubym kiju, stopy jego białemi szmatami i obuwiem z łozy plecionem okryte, tonęły w liliowych splotach wrzosu i czerwonych gałęziach *brussnicy*; gałęź sosny, pod którą stał, zielonemi igłami dotykała mu prawie srebrnych włosów.

— Zdaleka jesteście człowieku?

Z uprzejmości pełnym uśmiechem odpowiedział:

— Owszem, wielmożna pani, zblizka.

— Zkądże?

Ręką wskazał ku widniejącej w pobliżu wsi.

— Jakże się nazywacie?

— Piotr Słabosz, wielmożna pani!

I ukłonił się tak, jak panowie kłaniać się zwykli w salonach osobom starszym: z uszanowaniem, ale bez uniżoności, z wytworną uprzejmością i powagą. Na imię mu było Piotr, ale malarz wziąłby go za model do obrazu drugiego z dwu wielkich apostołów, tego, który rzymskim obywatelem będąc, przy tkackim warsztacie rozmyślał nad najwyższemi zagadnieniami nieba i ludzkości.

— Dlaczego oddajecie się żebractwu?

Ani zadziwiło go, ani obraziło to pytanie. Z łagodnym i trochę tylko smutnym uśmiechem odpowiedział:

— Bieda zmusiła, wielmożna pani. Za młodu czytaniu się oddawałem, zdolności miałem, ale na obowiązku nie było jak i kiedy się uczyć. Młodość na pańskich służbach mi przeszła, starość nie radość, siły odebrała. Ziemi ani kawałeczka nie mam, żonę i dzieci mam. Miłosierdzia ludzkiego wzywam, aby nędzne ciało przy życiu utrzymać, a Boga Najwyższego błagam, aby mi pozwolił przed śmiercią grzechy całego życia wyznać, za farmasonów i libertynów Pana Boga przeprosić.

— Niechby sami przepraszali.

— A kiedy nie chcą, szelmy! Grzeszyć, to grzeszą, ale żeby na kolanach Pana Boga przeprosić, to nie pokaże się po nich, gałganach. Świat w grzechu jest pogrążony i ciężka bieda wgryzła się w ludzkie kości.

Mówił wyraźnie, nieco patetycznym głosem.

Jakieś mętne, ale gorące marzenie, które tkwiło pod tą czaszką, srebrnemi włosy okrytą, wyrazem mistycznego marzycielstwa przyoblokło mu czoło i w górę wzniesione oczy. —

W parę tygodni później, w dość ciemny wieczór z przechadzki wracając, mijałyśmy chatę Słaboszów.

Była to niezmiernie nędzna, mała, czarna, wpół-spróchniała chata. Z jednej strony otaczał ją warzywny ogródek, w którym nigdy nic rosnąć nie chciało, z drugiej progiem i przyzbą dotykała ona bezpośrednio białej płachty piasku, ciągnącej się daleko pomiędzy wsią i lasem.

Wnętrze jej, które znałyśmy dobrze, było może nędzniejszem od zewnętrznego wyglądu. Chaty Perejków, Mikułów, Karasiów w porównaniu z nią pałacami nazywać się mogły.

W małem okienku połyskiwało blade światło; przez drobne jego szyby spojrzałyśmy do wnętrza. W kącie nizkiej i ciasnej izby z czarnemi ścianami, glinianą podłogą i zakopconym, głębokim otworem pieca, na grubym stole paliła się mała lampka, wyraźnie oświetlając siedzącą na zydlu parę ludzi.

Była to brzydka, pomarszczona, bezzębna baba, w niebielonej koszuli i brudnej chustce na roztarganych włosach i — wysoki, piękny, poważny starzec w połatanej siermiędze, ze srebrnemi włosy, długą, srebrną brodą i doskonale prawidłowym, bladym, łagodnym profilem.

Głowy ich, nizko nad stołem pochylone, dotykały się prawie, a ręce zajęte były dość dziwną w tem miejscu i otoczeniu robotą. On, z płóciennego worka dobywał garście miedzianych i srebrnych monet i nadzwyczaj powoli, starannie je liczył; ona, powykrzywianemi palcami brała je, raczej chwytała i ku swemu brzegowi stołu przysunąwszy, okrywała łokciami i rękawami koszuli z taką pieczołowitością, z takim pośpiechem, jak kokosz skrzydłami jaja okrywa. Oczy jej świeciły, wargi rozchylał szeroki uśmiech, głowa w brudnej chustce kołysała się w obie strony ze zdumioną i zachwyconą rozkoszą. W jego twarzy i ruchach, przeciwnie, nie zmąciła się żadna linia, nie zmniejszyła się ani na odrobinę panująca w nich cecha łagodności i spokojnego smutku. Tu, nad kupą miedzianych i srebrnych monetek, jak tam pod sosnową gałęzią, była to klasyczna głowa mędrca, który o nędzach tego świata duma z łagodnym i przebaczającym smutkiem.

Jednak, pomimo tych różnic, byli widocznie w doskonałej ze sobą zgodzie.

Przy płóciennym worku z monetami stała misa ze sterczącą w niej drewnianą łyżką zapewne przed chwilą wypróżniona przez dziada, który, jak domyśliłyśmy się, wrócił z odbytego wczoraj niedaleko ztąd wielkiego kościelnego nabożeństwa.

W głębi izby, pod piecem, siedziała na ziemi jeszcze jedna postać ludzka, w której odgadłyśmy raczej, niż rozpoznałyśmy Marysię. Najzupełniej obojętna dla tego, co działo się w kącie izby, plecami ku liczącym pieniądze rodzicom obrócona, niekiedy tylko, przez krótką chwilę, kołysała się w obie strony, poczem znowu w zupełną nieruchomość zapadała. Można byłoby mniemać, że spała gdyby nie powolny, nieustanny ruch jej ręki, głaszczącej coś, na kolanach jej spoczywającego. Po dłuższem dopiero przypatrzeniu się rozpoznałyśmy w grubym zmroku, że były to jasne, jak len włosy i blady profil Ulanki, która z głową, na kolanach matki złożoną, głęboko spała. Po tych włosach i po tym profilu ciemna ręka Marysi przesuwała się nieustannie, z powolną i zamyśloną pieszczotą.

* * *

W chmurny, listopadowy poranek rozeszła się wieść po wsi i dworze, że Piotr Słabosz umarł. Z jednej ze zwykłych swoich wycieczek wrócił do chaty krokiem wlokącym się i chwiejnym, żar miał na twarzy, drżenie w członkach, spotkanym ludziom plótł coś o Rzymie, kościele św. Piotra, jasnem powietrzu bożem, w chacie legł na posłaniu ze słomy i grubego płótna i już zeń nie powstał.

Powiadano, że wyspowiadać się nawet przed śmiercią nie mógł, bo wielka gorączka, która go kędyś w drodze pochwyciła, odbierała mu wciąż przytomność.

Dokoła małej, czarnej chatki, na białej płachcie piasku stojącej, zebrała się, jak zwykle w podobnych wypadkach bywa, spora gromadka ludzi, przeważnie kobiet i dzieci. U rozwalającego się płotka warzywnego ogrodu, na spróchniałej przyzbie i nieco dalej, wśród zlanych deszczem krzaków rosnącego na piasku jałowcu migotały już zdala przyćmioną czerwienią i sinym błękitem spódnice i chustki; widać było twarze pochylone ku sobie w zawziętym, lecz cichym szepcie, lub na dłoniach oparte i z uroczystym lękiem ku chacie zwrócone.

Z gromadki tej na spotkanie nasze wybiegła ładna Kostusia i z przerażeniem w szafirowych oczach głośnym szeptem mówić zaczęła:

— Ot *hałosić*! słyszycie jak *hałosić*! jak żyję nie słyszałam, żeby kto tak *hałosił*! Łucya siedzi tam przy niej, a tylko co wyszła i mówiła, że głową o ścianę bije. Ja tam blizko nie podchodzę i wy nie podchodźcie... bo *wielmi* strasznо... oj, moje mileńkie, jak straszno!

Szłyśmy jednak i w jednej gromadce kobiet usłyszałyśmy Mikułowę, która powoli, poważnie mówiła:

— Wszystko umiała, wszystko umiała, a ot, duszy w ciele zatrzymać nie potrafiła...

Inny głos, piskliwy i ślamazarny prawił:

— Dobrze jej tak! Mało ona ludzi naobdzierała i nagubiła! U mnie samej, moje wy mileńkie, dziecko przeszłego roku przyjmowała, to nietylko, że kaszy ze swoich krup zgotować nie chciała, bo mówi: biedna, biedna jestem, nie mam za co, gotujcie sami! ale, jak [illegible] się: a jeszcze czterdziestkę dajcie! [illegible]dziestkę! a ściankę płótna! a k[illegible]ny! a garsteczkę lnu! [illegible], [illegible] boż[illegible]! Czysta ta pijawka, ss[illegible] i [illegible].

(Do[illegible])

zważajmy zaś, żeby różni karyerowicze polityczni nie narażali na szwank powagi naszej reprezentacyi, która doprawdy na eksperymentach p. Kościelskiego nic zyskać nie może. Fakt, że Koło polskie wyprzeć się musiało w „*Germanii*“ wszelkiej łączności z postępowaniem p. Kościelskiego w komisyi budżetowej, poucza, jak bardzo patrzeć należy tego rodzaju politykom na palce, aby nas nie zawiedli na manowce.

Mimo tej porażki czwartkowej Koło polskie uznało za stosowne głosować w sobotę za premiami podoficerskiemi, za któremi tylko część centrum głosowała z panem Windthorstem.

Pomiędzy postępowaniem p. Windthorsta a Koła polskiego zachodzi jednak ta wielka różnica, że przywódca centrum nic nie robi za darmo i jest w parlamencie panem sytuacyi, gdy natomiast Koło polskie mimo swej „pojednawczej“ polityki zawsze z próżnemi wychodzi rękoma.

Głosowanie sobotnie Koła polskiego jest jednak konsekwencyą dalszą zeszłorocznego głosowania jego za projektem wojskowym i tu się pokazuje wyraźnie, na jak niebezpieczne wstąpiliśmy tory. W pismach wolnomyślnych z tego zachowania się Koła polskiego w parlamencie pełno znajdujemy naigrawania, że reprezentacya polska w parlamencie zaliczaną jest obecnie do „*staatserhaltende Parteien*“, gdy cała ludność polska w kraju ciągle jeszcze jako „*Reichsfeind*“ jest traktowana.

Mimo pojednawczej polityki parlamentarnego Koła polskiego, zainaugurowanej w roku zeszłym, wypowiedział, jak to wam już może wiadomo, przy drugiem czytaniu projektu dotyczącego reformy podatku dochodowego, jeden z najzaciętszych wrogów polskości i epigonów polityki antipolskiej Bismarka, konserwatywny poseł hr. Limburg z Stirmu mowę, w której apelował do rządu pruskiego, nawet do „każdorazowego pruskiego rządu, rozumiejącego swój interes“ aby politykę praw wyjątkowych przeciw Polakom utrzymać nadal.

Bardzo dobrą za to otrzymał wczoraj odprawę w sejmie od prezesa Koła polskiego sejmowego, posła Leona Czarlińskiego, o którego stanowisku politycznem już wam swego czasu donosiłem. W mowie swej wczorajszej, wypowiedzianej przy rozpoczęciu trzeciego czytania rzeczonego nader ważnego projektu stanowczo oświadczył, że jest słabością rządu, jeżeli potrzebuje praw wyjątkowych przeciw swym własnym poddanym. „Tyle jest pewnem, że całe prawodawstwo wyjątkowe przeciw nam Polakom pochodzi z idei, która kiedyś Jakobinów we Francyi doprowadziła do odpowiedzialności nietylko za czyny, lecz za same myśli i życzenia. Tak samo wydaje mi się oświadczenie hr. Limburg z Stirmu najsilniejszym wyrazem najzacieklejszej nieprzyjaźni, aby komuś nawet nadzieję lepszej przyszłości odebrać“ (Mowa tu o zarzucanych nam marzeniach o odbudowaniu Polski. *Przyp. kor.*)

Cięcie ze strony posła naszego było tak dobrze wymierzonem, że p. hr. Limburg nie umiał i nie miał ochoty kusić się o jego odparcie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa trzecie czytanie projektu do prawa, dotyczącego reformy podatku dochodowego, długo się jeszcze przeciągnie, ponieważ wniesiono wiele poprawek, zdaje się jednak, że projekt przejdzie w myśl uchwał drugiego czytania. Są też obawy, że Izba nie zdoła się przed świętami uporać z pracami do tyla, by uchwalić etat, tak że Sejm zniewolony będzie rządowi udzielić prowizoryum na termin kilkumiesięczny na podstawach zeszłorocznego etatu.

Ciekawiśmy także bardzo na rozprawy, jakie się niebawem toczyć powinny w Sejmie pruskim nad nadesłanym mu w tych dniach memoryałem komisyi kolonizacyjnej o działalności jej w r. 1890, a treść memoryału jest tego rodzaju, że wytrzeźwieć powinny umysły wszystkich szowinistów niemieckich, i resztę funduszu stumilionowego należałoby na pożyteczniejsze obrócić cele.

Jako nowinę wielkiej doniosłości politycznej donoszę wam w końcu, że p. Kościelski był wczoraj u p. wicekanclerza rzeszy Boetichera na obiedzie razem z cesarzem!

Wybór Szczepanowskiego z Izby handlowej we Lwowie.

Wczoraj wybrała Izba handlowa lwowska prawie jednogłośnie (jednę kartkę oddano próżną) posłem swoim pana Stanisława Szczepanowskiego, który jednak wzbrania się przyjąć ofiarowany sobie mandat. P. Szczepanowski, na wiadomość o tym zamiarze Izby handlowej, przesłał był na ręce jej prezydenta następujące pismo:

Szanowny Panie Prezydencie!

Zapytany przez kilku z moich przyjaciół, czybym zezwolił na postawienie mojej kandydatury z Izby handlowej, oświadczam niniejszem, żebym w żadnym wypadku na to nie mógł się zgodzić, a to z następujących powodów:

Jakkolwiek zaszczytnemby było reprezentować Izbę handlową i jakkolwiek program polityki krajowej, popierany przezemnie, liczy prawdopodobnie wielu zwolenników w tej Izbie i jakkolwiek wiem i przyznaję, że Izba handlowa bierze udział w życiu politycznem nie tylko dla obrony spraw ekonomicznych, należących do jej zakresu, ale ma na równi z innemi kuryami misyę reprezentowania potrzeb politycznych i obywatelskich całego kraju, to jednak w tym specyalnym wypadku po wyniku wyborów z miasta Lwowa i dyskusyj, które je poprzedziły, przyjęcie kandydatury byłoby niejako skurczeniem mojego programu do postulatów li tylko ekonomicznych. Tymczasem ja stoję i padam z programem politycznym pozyskania rzeczywistego samorządu krajowego. Domagam się rozwoju ekonomicznego, ale równorzędnie z rozwojem oświaty narodowej i to nie jako celu ostatecznego, ale jako jedynego środka do wytworzenia skutecznej autonomii.

Miałem ważne przyczyny czysto-politycznej natury, dla których starałem się o mandat z stolicy i skorzystam z najbliższej sposobności, ażeby się publicznie z moich motywów wytłomaczyć. Nie osiągnąwszy jednak tego celu, któryby mojemu programowi dał najskuteczniejsze poparcie, wybór z Izby handlowej, dostarczałby pozoru, jakoby mi chodziło raczej o przeprowadzenie mojej osoby, a nie o tryumf moich zasad i mógłby mi odebrać tę moralną siłę, która wynika z poparcia przez opinię publiczną, a bez której zasady są tylko słowem, a nie mogą stać się niczem.

Dla tego też wolę na razie usunąć się z Rady państwa i pracować w kraju na tem polu społecznem, które w mojej mowie programowej i tak nacechowałem jako najważniejsze dla przyszłości narodu polskiego.

Dziękując więc tym wszystkim, którzy mój wybór z Izby chcieli przeprowadzić, jestem jednakowoż zmuszony obstawać przy mojem postanowieniu, na wstępie wyrażonem i dla tego upraszam pana prezydenta w razie, gdyby moja kandydatura została postawioną o odczytanie niniejszego listu. Z wysokiem poważaniem.

Stanisław Szczepanowski.

Pomimo tego oświadczenia Izba handlowa lwowska wybrała p. Szczepanowskiego swym reprezentantem i dała tem dowód, że solidaryzuje się z postępowem stronnictwem w kraju i umie cenić człowieka tej miary, co p. Szczepanowski. Sądzimy też, że wybrany przez Izbę poseł mandat przyjmie i nie zechce narażać kraju na utratę wybitnej siły parlamentarnej w chwili, kiedy delegacya ciężkie będzie mieć do spełnienia zadanie. Daruje bowiem szanowny poseł, że zapatrywań jego, wyrażonych w liście powyższym, o ile one dotyczą powodów odmowy przyjęcia mandatu z Izby handlowej, podzielać nie możemy. Najpierw bowiem, skoro sz. poseł raz mandat obejmie, nic mu nie będzie stać na przeszkodzie w działalności jego politycznej, i nie będzie się on potrzebował oglądać na to, że jest posłem z Izby handlowej, a nie z miasta Lwowa. Izba handlowa wiedziała chyba, kogo wybiera posłem, wiedziała, że p. Szczepanowski będzie reprezentował wraz z jej interesami, sprawy całego kraju i pewien wybitny kierunek polityczny, który jasno określił w swoich mowach programowych. Jeżeli więc dzisiaj Izba handlowa lwowska ofiaruje p. Szczepanowskiemu swój mandat poselski, to znaczy, że bierze go takim, jakim jest, że p. Szczepanowski swoich przekonań politycznych, ni programu działalności zmieniać pod względem istotnym nie potrzebuje.

Że w mieście Lwowie szala zwycięstwa przechyliła się na stronę p. Lewakowskiego, nie uchybia to p. Szczepanowskiemu, ani obniża jego stanowiska wobec kraju.

Mamy tedy nadzieję, że p. Szczepanowski, dobro ogółu mając na względzie, mandat ofiarowany sobie przyjmie i nadal popierać będzie interesa ekonomiczne i narodowe kraju naszego w parlamencie wiedeńskim.

Wyniki wyborów do Rady państwa z 5 marca.

We czwartek 5 marca stoczoną została wielka walka wyborcza w Wiedniu i innych miastach Austryi Niższej, i dzisiaj da się już ocenić jej wynik, jakkolwiek pozostało jeszcze kilka wyborów ściślejszych. Charakterystycznym rysem walki wyborczej w Wiedniu jest ta okoliczność, że aż w czterech okręgach wyborczych przyszło do wyboru ściślejszego. Na Wiedeniu, Margarethen, Alsergrund i Hernals żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości, tak iż w dniu dzisiejszym odbywa się na Wiedeniu wybór ściślejszy między Matscheko a Hauckiem, na Margarethen między Gerhardusem a Luegerem, na Alsergrund między Wrabetzem a Wahrmuthem, wreszcie w okręgu Hernals stoczoną zostanie ponownie ciekawa walka między drem Kronawetterem a ks. Liechtensteinem. W pięciu innych okręgach, które wybierają ośmiu posłów, rezultat już wiadomy. Wybrano 6 kandydatów niemiecko-liberalnych: Herbsta, Jaquesa, Koppa, Exnera, Suessa i Sommarugę: i 4 antisemitów: Pattai, Gessmanna, Schlesingera i Schneidera.

W zestawieniu z dotychczasowym składem reprezentacyi Wiednia w Radzie państwa, okazuje się: iż partya niemiecko-liberalna poniosła porażkę, utrzymała bowiem w swych rękach tylko 6 mandatów, a trzy straciła; zwycięzyli antisemici, którzy utrzymali nadal 1 mandat i zyskali trzy nowe.

Stratę poniesioną w stolicy powetowali sobie niemiecko-liberalni, nie w zupełności, ale w części przynajmniej, w miastach Niższej Austryi, odebrali bowiem antisemitom okręgi Baden i Krems, pobiwszy dotychczasowych reprezentantów tych ogręgów antisemitów Fiegla i Werganiego. W miastach Niższej Austryi wybrano mianowicie następujących posłów: niemiecko-liberalnych Heinemanna w Krems i Marcheta w Baden; narodowo-niemieckich: Richtera w Korneuburgu i Pernerstorfera w Neustadzie; wreszcie antisemitę Jaxa w St. Pölten.

Tym sposobem wybory w miastach Niższej Austryi, a zwłaszcza w Wiedniu, noszą na sobie to samo znamię, jakie charakteryzuje w ogóle dotychczasowe wybory do Rady państwa w krajach austryackich. Wynik tych wyborów wypadł wcale nie po myśli rządu, i dzisiaj już śmiało powiedzieć można, że utworzenie większości rządowej w przyszłym parlamencie napotka na niemałe trudności: zewsząd wyłaniają się nowe prądy i nowe żywioły, i to wcale nie odpowiadające polityce hr. Taaffego: z jednej strony Młodoczesi, z drugiej klerykali i antisemici, a partya niemiecko-liberalna, pomimo że przez rząd dosyć wyraźnie wezwaną została do udziału w utworzeniu przyszłej większości ministeryalnej, pomimo że wezwanie to mogło ją niejako zalecać wyborcom, na kilku terenach poniosła straty, i według wszelkiego prawdopodobieństwa wejdzie do przyszłego parlamentu liczebnie uszczuploną. To też *Neue fr. Presse* opłakuje onegdajsze wybory w Wiedniu, w których upatruje dla swego stronnictwa zawstydzającą klęskę, a identyfikując interes stronnictwa z interesem ogółu, nazywa to klęską dla Wiednia, zapoznaniem światła i rozsądku.

„Wynik wyborów — pisze ten dziennik — wypadł zawstydzająco. Już sam ten fakt, że „wielki Wiedeń“ rozpoczął używanie praw swych politycznych od tego, że wysyła do parlamentu człowieka tej przeszłości i tej wartości moralnej, jak Schneider, płonąć musi hańbą na czole każdego Wiedeńczyka. A dalej: Neubau stracone; Matscheko i Wrabetz idą do ściślejszego wyboru z antisemitami; Josephstadt dał się uwieść pustym frazesom człowieka, który nie ma nawet zdolności i wymowy zręcznego agitatora: i chociażbyśmy sobie po tysiąckroć powtarzali, że było to do przewidzenia, że należało być na to przygotowanym, klęska nie przestaje przez to być klęską, i wynik wyborów robi wrażenie przygnębiające i hańbiące...

„Życzyć pozostaje — kończy *Neue fr. Presse* — ażeby partya niemiecko-liberalna wyciągnęła należytą naukę z doznanego nieszczęścia. Nie jest ona bez winy. Nie posiada ona tutaj dostatecznej organizacyi i przez własną opieszałość utraciła w Wiedniu oddawna popularność i niezbędną nieprzerwaną łączność uczuć z ludnością stolicy. Tylko długa i wytrwała praca może powetować te błędy i tę stratę.“

W podobny sposób przemawia większa część dzienników wiedeńskich, a naturalnie w ich liczbie wszystkie niemiecko-liberalne.

Oprócz miast Niższej Austryi odbyły się w dniu 5 marca jeszcze wybory do Rady państwa: z kuryi miast na Śląsku i w Krainie, z kuryi gmin wiejskich w Styryi i Karyntyi i z Izb handlowych na Morawie i w Austryi Wyższej. Rezultat tych wyborów nie zmienił nigdzie dotychczasowego liczebnego stosunku stronnictw.

Miasta śląskie wybrały 3 dotychczasowych posłów niemiecko-liberalnych: Mengera, Demela i Haasego i jednego posła narodowo-niemieckiego Fussa.

Miasta Krainy wybrały 3 Słowieńców: Poklukara, Schuklje i Solbocnika. Hohenwart upadł.

Gminy wiejskie w Styryi wybrały 3 Słowieńców z partyi narodowej: Robica, Gregoreka i Vošniaka; 5 klerykałów konserwatywnych: Kalteneggera, Herka, Hagenhofera, Morseya i Karlona; wreszcie jednego narodowo-niemieckiego dotychczasowego posła Poscha.

Gminy wiejskie w Karyntyi wybrały: 4 niemiecko-liberalnych posłów: Kirschnera, Prettnera, Ghona i Nischelwitzera.

Izba handlowa w Lincu wybrała dra Schaupa.

Izba hanlowa w Ołomuńcu Proskowetza.

Zestawiając wynik wyborów z dnia 5 marca z poprzedniemi rezultatami, okazuje się, iż do dnia 5 marca włącznie wybrano ogółem we wszystkich krajach austryackich 203 posłów do Rady państwa, w tej liczbie: 32 Polaków, 8 Rusinów, 9 Staroczechów, 28 Młodoczechów, 4 „dzikich“ Czechów, 2 Rumunów, 13 Słowieńców, 66 niemiecko-liberalnych, 1 niemiecko-konserwatywnego, 7 niemiecko-narodowych, 12 antisemitów, 16 klerykałów, 3 członków klubu Coroniniego i 2 feodałów.

Kolonizacya rządowa w zaborze pruskim.

W jednym z poprzednich numerów podaliśmy pobieżny przegląd memoryału, wniesionego do Izby poselskiej Sejmu pruskiego o działalności komisyi kolonizacyjnej za ubiegły rok 1890. W uzupełnieniu podanego streszczenia memoryału przytaczamy dzisiaj jeszcze kilka ważniejszych szczegółów.

Komisya kolonizacyjna nabyła — jak pisaliśmy poprzednio — na własność 10 dóbr rycerskich, 1 dobra szlacheckie, 1 sołtystwo, razem 12 większych dóbr i dwa grunta włościańskie.

Są niemi następujące: w obwodzie regencyjnym gdańskim: 1) dobra szlacheckie Barchnowy w powiecie starogardzkim, obszaru 395 ha. cena 150.000 mr., 2) w obwodzie regencyjnym kwidzyńskim: dobra rycerskie Gulb w powiecie suskim i Grzybno w powieci brodnickim, razem 1.291 ha. cena 680 000 mr., 3) w obwodzie regencyjnym bydgoskim: dobra rycerskie Orchowo i Słowikowo w powiecie mogilnickim, Sobiesiernie w powiecie witkowskim, Dziewierzewo w powiecie żnińskim, wolne sołtystwo Waliszewo w powiecie gnieźnieńskim i dobra szlacheckie Nowa Wieś, wynoszące razem 4.677 ha. cena ogólna 3,099.010 mr., 4) w obwodzie regencyjnym poznańskim: dobra rycerskie Wilcza w powiecie jarocińskim, Lipa w powiecie śmigielskim i Sędziwojewo w powiecie wrzesińskim, razem obszaru 1402 ha. cena mr. 1.666.500 — i gospodarstwo włościańskie w Otocznie nr. 25, w powiecie wrzesińskim, obszaru przeszło 6 ha. cena 5.440 mr.

Ogółem zakupiła komisya kolonizacyjna w roku 1890: 7774, podczas gdy w poprzednim roku 1889 nabyła tylko 4800 ha., czyli obecnie o 2974 ha. więcej.

Z rąk niemieckich zakupiła komisya tylko trzy majątki — i to tylko drogą licytacyi.

Z nabytych dóbr jedynie Słowikowo pozostawało w dzierżawie i oddane zostało odnośnej regencyi do dalszego administrowania, gdy natomiast wszystkie inne dobra administruje komisya kolonizacyjna sama. — Obecnie pozostaje pod nadzorem komisyi 65 dóbr wielkich, czyli o 5 więcej niż w roku 1889.

Pod względem finansowym rezultat osiągnęła komisya bardzo lichy, bo — jak tłomaczy memoryał — z powodu złego żniwa z roku 1889 zniewoloną była dołożyć 159,085,24 marek.

Między kolonistów rozdano okrągłą sumę 12.000 hektarów ziemi, a do końca roku ubiegłego wymierzono i podzielono na parcele 11.400 ha. — W ubiegłym roku rozparcelowano 5 dóbr obszaru 2368.61 ha.

Z rozkolonizowanych gruntów przeznaczono na cele publiczne 1124,12 ha., a mianowicie na grunta kościelne 67.10 ha., na grunta pod szkoły i dla nauczycieli 122.81 ha., na cele komunalne 119,71 ha. i jako grunta dotacyjne na rzecz kolonistów 813.50 ha.

Przegląd polityczny.

***Kraków,* 7 marca**

Stronnictwo staroczeskie ogłosiło likwidacyę. Odezwa, którą ogłosili mężowie zaufania tego stronnictwa, a którą sygnalizowały wczorajsze telegramy, opiewa: „Czesi! Wyniki wyborów do Rady państwa z kuryi gmin wiejskich i w miastach udowodniły niezbicie, że naród nasz obecnie w swej większości żąda innego politycznego kierunku, jak kierunek, w którym przez całą erę konstytucyjną prowadzili go do upragnionego celu, gotowi do poświęceń i nie żądający własnej korzyści mężowie, którzy posiwieli w służbie narodowej. Nasz naród złożył swoje losy w ręce nowych ludzi i w ręce stronnictwa, które nie wykazało się dotychczas zdobyczami pożytecznemi, a za to tem bardziej i tem ostrzej krytykowało czyny naszego stronnictwa narodowego. Ustępując z politycznej areny w Radzie państwa do chwili, da Bóg niezbyt dalekiej, w której naród zażąda znowu naszej służby, zastrzegamy sobie prawa bezstronnej i rzeczowej krytyki wszelkich kroków, jakie stronnictwo wolnomyślne podejmie w służbie narodowej celem wypełnienia własnych obietnic. Ze względu na wielką liczbę członków naszego stronnictwa w całej ojczyźnie i we wszystkich warstwach ludności, ze względu na ich społeczne stanowiska i ich wpływy pragniemy obecnie tem usilniej starać się o silniejszą i odpowiedniejszą organizacyę i będziemy pracować dla dobra narodu bez przerwy na wszelkich polach publicznego życia. Zostaliśmy pokonani, ale nie zostaliśmy zniszczeni.

Wierni dawnemu naszemu sztandarowi wytrwamy przy naszych narodowych i politycznych zasadach, pomimo chwilowej niełaski i możliwych niepowodzeń, które grożą prawdopodobnie narodowi aż do chwili, w której jasne zrozumienie rzeczy naród nasz zawiedzie tam, gdzie jego najcenniejsze skarby złożone były w sercach bijących zawsze tylko dla ludu i w rękach, które tylko dla ludu pracowały.“ Odezwa ta nosi podpis „mężowie zaufania posłów stronnictwa narodowego.“ Drugie ogłoszenie z tym samym podpisem zawiera krótkie doniesienie, że Staroczesi nie wezmą udziału w ściślejszych wyborach w okręgach miejskich. Z manifestu wynika, że stronnictwo staroczeskie nie będzie brało dalej udziału w wyborach do Rady państwa, lecz że nie myśli na razie o złożeniu mandatów sejmowych. Z odezwy wynikałoby natomiast, że wybrani już posłowie staroczescy złożą mandaty, nie wyrażono jednak tego jasno a dotychczas nie ma oświadczenia tych posłów, którzy mandaty otrzymali. Natomiast kandydaci Izb handlowych Zeithammer i Zucker oświadczyli zawczasu, — że wyboru z tych Izb nie przyjmą. Jest to zupełna abdykacya a nadziei w lepszą przyszłość, którą wyrażono w odezwach, w obecnej chwili nie podzieli chyba nikt po za stronnictwem stojący. Stronnictwo staroczeskie, jeżeli nie na zawsze, to przynajmniej na długie lata utraciło w zupełności wpływ i znaczenie a choć zatrzyma mandaty sej-

Rosyanin o Polsce.

(**N. Kariejew.** *Upadek Polski w literaturze historycznej*. Przekład z rosyjskiego. Kraków 1891 roku. U Gebethnera i Spółki).

Posiew historyków tak zwanej „szkoły krakowskiej“ coraz obfitszy wydaje plon. Poglądy historyozoficzne Szujskiego, Kalinki, Bobrzyńskiego i t. p. — zyskują coraz szersze uznanie uczonych rosyjskich i niemieckich, którzy przypisują im wielką „bezstronność“ w traktowaniu dziejów narodu polskiego, a szczególnie przed- i porozbiorowych. Najświeższym dokumentem tego uznania jest książka prof uniwersytetu petersburskiego N. Kariejewa. Uczony rosyjski, rozpatrujący historyografię polską z właściwego sobie stanowiska „bezstronności“, zwraca głównie uwagę na powody politycznego upadku Polski, przyczem nagromadzony materyał naukowy, zużytkowuje w tak umiejętny sposób, że ten polityczny upadek przedstawia się, jako wynik naturalnego biegu wypadków, niemogących żadną miarą obciążać odpowiedzialności mocarstw, które z upadku tego korzystały. Na potwierdzenie tego zapatrywania przytacza autor ogromną ilość dowodów, zebranych z historyografii polskiej przed- i porozbiorowej doby.

Jak za dotknięciem różdżki czarodzieja, sypią się zeznania współczesnych świadków, oskarżające naród polski, a usprawiedliwiające działanie trzech „dobroczynnych“ dworów, głównie zaś rosyjskiego. Że dokumenty, przez p. Kariejewa przytoczone, nie są podrobione, o tem nie wątpimy, ale że zużytkowanie ich jest jednostronne, temu nie przeczy „bezstronna“ konkluzya pracy petersburskiego uczonego. Ażeby zaś nas samych nie posądzono o stronniczość w ocenieniu powyższej pracy, rozpatrzmy bliżej ostateczny jej wynik.

„W połowie wieku zeszłego — pisze p. Kariejew — stan Polski był taki, że niektórzy publicyści cudzoziemscy, albo dziwili się temu, jakim sposobem państwo to nie stało się dawniej prowincyą casarstwa sąsiedniego, albo przepowiadali mu los podobny w najbliższej przyszłości“. A dalej:

„I dla tego jest rzeczą bardzo zrozumiałą, że rozbiór Polski wydał się spółczesnym nie-Polakom zupełnie naturalnym skutkiem anarchii szlacheckiej“.

A jednak opinia publiczna — jak wiadomo — oświadczyła się wówczas przeciwko „polityce zaborów“. P. Kariejew twierdzi — że: „oznaki odrodzenia wewnętrznego Rzeczypospolitej w epoce Sejmu czteroletniego usposobiły ostatecznie niezależną opinię publiczną na Zachodzie na korzyść Polaków“. Dajmy na to, że to istotnie wpłynęło na ówczesną opinię — to skądże twierdzenie: „że nie oceniano wówczas dostatecznie stosunków polsko rosyjskich i polsko-pruskich“?

Prof. Kariejew daje na to ciekawą odpowiedź: „Publicystom wieku zeszłego — pisze on — i historykom dawniejszym wydawać się mogło, że Prusy i Rosya wskutek okoliczności czasowych jedynie skorzystały ze słabości Polski, ażeby urwać coś z jej posiadłości, jak rzeczywiście postąpiła Austrya, którą dopuszczono do rozbioru pierwszego i trzeciego. Dopiero w wieku bieżącym zwrócono uwagę, że najbardziej żywotne interesy Prus wymagały oderwania od Polski tych prowincyj, które szerokiem pasmem rozciągały się pomiędzy dwiema głównemi posiadłościami domu Hohenzollernów: wcześniej czy później o „polskie“, czyli „Królewskie“ dziś Zachodnie Prusy wybuchnąć musiała walka na śmierć i życie pomiędzy Rzecząpospolitą a monarchią pruską“.

To pozór tylko. Słuchajmy dalej: „Do rezultatu podobnego — pisze p. K. — w danej kwestyi doszła również literatura historyczna rosyjska co do ziem, które przeszły od Rzeczypospolitej do Rosyi: ziemie te nie były również przypadkowym nabytkiem państwa rosyjskiego, któryby ono zawdzięczało czasowym jedynie okolicznościom, możności zabrania wskutek nadzwyczajnej słabości sąsiada, oraz zmowie z innymi sąsiadami. Pisarze rosyjscy (publicyści i historycy) zwrócili uwagę na to, że ziemie oderwane od Rzeczypospolitej w trzech rozbiorach i przyłączone do Rosyi, stanowiły niegdyś księstwa ruskie, które się dostały pod panowanie Litwy; zwrócili dalej uwagę na to, że o posiadanie tych ziem pomiędzy Moskwą a Litwą jako dwoma „zbieraczami“ Rusi, toczyły się wojny, które stały się wojnami państwa rosyjskiego z Rzecząpospolitą, gdy Polska połączyła się z Litwą; — wykazano także, że sama ludność ziem spornych poczęła ciążyć ku państwu moskiewskiemu (?) jednej z niemi wiary (?), gdy religia prawosławna podlegać poczęła przesladowaniu ze strony katolicyzmu; wykazano wreszcie, że sto lat przed Katarzyną II, Rosya bliską już była urzeczywistnienia wiekowego zadania swego.“

Torem tego zapatrywania pana K. idąc, wkroczylibyśmy w dziedzinę bardzo wątpliwych dla praw rosyjskich kwestyj i pytań... Musielibyśmy przedewszystkiem sprawdzić, komu bliżej na zasadzie plemiennej — do Rusi, czy narodowi polskiemu, czy też rosyjskiemu. Musielibyśmy dalej rozpatrywać, czy i o ile zgadza się z hegemonijnemi i asymilacyjnemi dążnościami Rosyi — dobra wola zagarniętych ludów... a jeszcze dalej idąc, musielibyśmy zwrócić uwagę na tak zw. „testament“ Piotra W., który „naturalnemu“ rozrostowi Rosyi stanowczo przeczy. Ale, nie wdając się w szczegółową polemikę, postaramy się ów „naturalny“ bieg rzeczy, oparty na prawie współplemiennem, i w imię tego „prawa“ sformułowany pogląd p. K., zbić jego własnemi słowami. „Cały spór między Moskwą a Polską — pisze autor — o posiadanie Rusi, i znaczenie jego nie mogło zostać w zupełności ocenione, gdyż sprawa narodowa ruska, która się rozstrzygała w epoce upadku Rzeczypospolitej nie występowała z dostateczną wyrazistością, nawet w pojęciach działaczów rosyjskich wieku XVIII. A zatem, opinia publiczna, sprzeciwiająca się „polityce zaborów“ i potępiająca „trzeci rozbiór Polski“, oceniała „dostatecznie“ stosunki „polsko-rosyjskie i polsko-pruskie.“

Zastanawiając się nad okolicznościami, które umożliwiły i przyspieszyły rozdarcie Rzeczypospolitej — użył p. K. zwrotu, że okoliczności te ułatwiły Rosyi i Prusom „urzeczywistnienie ich zadań historycznych.“ (!) To już zakrawa wręcz na uzurpatorstwo.

Ale p. Kariejew jest dalekim od zupełnej winy w tej mierze. Wszak mówiąc o zadaniach historycznych Rosyi i Prus, nie pomija „abdykacyi polskiej“ według słów p. Bobrzyńskiego, a zwłaszcza „misyi“ narodu polskiego na Wschodzie i „polityki plantatorskiej“ — również podług słów p. Bobrzyńskiego — którego „objektywizm historyczny“ bardzo chwali.

Wobec tego czyż można dziwić się uczonemu rosyjskiemu, że zamiast narodowi polskiemu przyznaje Rosyi i Prusom zadanie dźwignięcia i ochrony narodów słowiańskich? Zasada odwiecznych praw domowych i plemiennych cóż wobec dobrowolnej „abdykacyi“ znaczyć może?

Wobec tego i to nas nie dziwi, że „bezstronny“ badacz rosyjski twierdzi dalej: że „z punktu widzenia rosyjskich interesów narodowych uważać należy jako słabą stronę polityki Katarzyny II, odstąpienie Galicyi na rzecz Austryi i pozostawienie ludu ruskiego pod władzą panów polskich“. Również nie dziwi nas pochwała uczonego rosyjskiego — dana księdzu Kalince, a zwłaszcza współczesnemu przedstawicielowi szkoły krakowskiej p. Bobrzyńskiemu w następujących słowach: „Historycy ci przeprowadzać poczęli myśl, że stronnicy Rosyi okazali daleko więcej mądrości politycznej, niż jej przeciwnicy, i że działalność pokojowa w granicach tej wolności, jaką Rosya pozostawiła Rzeczypospolitej, pewniej prowadziła do celu, do odrodzenia wewnętrznego społeczeństwa i wzmocnienia państwa, niż rezykowne przedsięwzięcia „patryotów“. I pisze dalej p. Kariejew: „Nowi historycy polscy odrzucają zdanie, jakoby Katarzyna chciała zgubić Polskę, uznają, że Rosya wprawdzie nie bezinteresownie broniła Polski od zaborów ze strony Prus, wszakże polityka rosyjska w zasadzie nie była przeciwną koniecznym reformom w Rzeczypospolitej, bylebv tylko reformy te nie były sprzeczne interesom Rosyi, i byle nie szły tak daleko, ażeby z kraju pogrążonego w anarchii, uczynić silne państwo“.

„Abdykacya“ naszych historyozofów uzyskała pełne uznanie ze strony historyków rosyjskich, chociaż i ci zdają się czasem robić pewne zastrzeżenia nawet w udzielanych pochwałach. P. Kariejew dodaje do wyż przytoczonych refleksyj krakowskich historyków następującą własną uwagę: „W oskarżeniu tem („polskich patryotów“) jest część prawdy, ale w takim razie z większem prawem spada ono na heroiczny wysiłek Kościuszki!... W opozycyi przeciwko poglądom dawnym, nowa szkoła historyczna, (krakowska) zaszła zbyt daleko“....

Takie jest wyznanie rosyjskiego historyka. *Sapienti sat!*

Józef H. Rychter.

mowe, nie będzie więcej w Sejmie stronnictwem, któreby mogło wywrzeć wpływ na tok spraw krajowych. Ostatnia klęska spowoduje zresztą nie jednego z posłów sejmowych do opuszczenia dawnego sztandaru tak, że i w sejmie klub staroczeski zmaleje do małej garstki nieprzejednanych.

Z zaboru pruskiego.

Z wieców, jakie na wzór wiecu poznańskiego odbyły się w rozmaitych miejscowościach w zaborze pruskim, zasługuje na zaznaczenie świeżo odbyty wiec w Starogardzie pruskim. Wiec ten wypadł bardzo pomyślnie w duchu szczerze narodowym co przebija zarówno w mowach, wygłoszonych na wiecu, jak i w jego uchwałach.

Wiec uchwalił następujące rezolucye:

I. W sprawie szkolnej: Zważywszy, że język ojczysty jest jedynym odpowiednim środkiem dobrego duchowego rozwoju i uszlachetnienia serca ludzkiego i że tylko nauka religii, udzielana w języku ojczystym, zbawiennie na religijny i prawidłowy rozwój dziecka wpływać może i że tylko szkoły wyznaniowe dają zapewnienie, iż dziecko wychowuje się i kształci w duchu i myśli wyznania, do którego należy, żądamy i prosimy wysokie władze rządowe jak najusilniej i najuniżeniej:

1) aby polski język ojczysty dzieci w szkołach elementarnych odpowiednie znalazł uwzględnienie;

2) aby nauka religii na wszystkich stopniach szkoły w języku ojczystym dzieci udzielaną była;

3) aby starano się o urządzenie szkół wyznaniowych;

4) aby w seminaryach nauczycielskich kandydaci szkolnictwa odpowiednio też w języku ojczystym nauczani byli, iżby w swoim czasie z powodzeniem naukę religii w ojczystym języku dzieci udzielać mogli;

5) aby katolicka nauka religii jak dotąd, tak też w przyszłości tylko z upoważnienia kościelnego przez nauczyciela była udzielaną;

6) aby w tutejszem królewskiem gimnazyum Fryderyka nauka religii w języku polskim, fakultatywnie przynajmniej w 6 godzinach tygodniowo udzielaną była i aby w tym celu wnioski z kompetentnej strony do prowincyonalnego kolegium szkolnego wystosowane zostały.

II. W sprawie socyalnej:

1) Zebranie ludowe odrzuca stanowczo wszystkie socyalistyczne zasady i dążności;

2) oświadcza, że jedynym ratunkiem przed socyalnem niebezpieczeństwem jest budzenie i szerzenie zasad chrześciańskich i dlatego ma być na miejscu założone katolickie Towarzystwo ludowe pod opieką św. Wincentego;

3) prosimy naszych reprezentantów w ustawodawczych ciałach, aby nasze życzenia i wnioski skutecznie na prawnej drodze popierali.

Z Niemiec. Polemika o traktat cłowy z Austryą. Adres Alzacyi i Lotaryngii.

Znany artykuł urzędowego *Reichsanzeigera* o rokowaniach z Austro-Węgrami w celu zawarcia traktatu cłowo-handlowego dostarcza ciągle powodu do uwag krytycznych w dziennikach, które bronią wysokich ceł ochronnych. Szczególnie *Koeln. Ztg* upatruje w owym artykule chęć poróżnienia rolników z przemysłowcami i twierdzi, że te obie gałęzie produkcyi mają jednakowy wspólny interes we wzajemnem powodzeniu, a rolnictwu należy się w tej sprawie pierwsze słowo. — Na to odpowiedziała *Nat. Ztg*, że takie zapatrywanie, jakie wyrażono w *Koeln. Ztg* — wcale nie zgadza się z poglądami stronnictwa narodowo-liberalnego. Z wywodów gazety kolońskiej zdaje się wynikać, że przedsiębiorcy w przemyśle i w rolnictwie mają ochotę sami między sobą ułożyć ustawy znaczenia ekonomicznego — z pominięciem konsumentów. A wolnomyślny p. Meyer w *Breslauer Ztg* pisze: Zarządzenie. któreby zboże węgierskie wpuszczało w granice niemieckie za niższemi cłami, niż zboże rosyjskie, nie przyczyniłoby się do zniżenia cen zboża, lecz napełniłoby tylko kieszenie węgierskich producentów. Stronnictwo wolnomyślne nie zgodzi się nigdy na cła dyfferencyalne, ono żąda stanowczo zniżenia ceł na wszystkich granicach. — *Kreutzztg* przeciwnie ostrzega rząd — jak mówi z pobudek politycznych przed zniżeniem ceł zbożowych, czego jedynie mieszczańska i socyalna demokracya w parlamencie się domaga. Inne dzienniki przewidują, że w razie odrzucenia traktatu cłowo-handlowego parlament będzie rozwiązany, a nowe wybory pod hasłem zniżenia ceł dadzą z pewnością większość zamiarom rządu przychylną.

Zaprowadzenie ponowne surowych przepisów paszportowych w Alzacyi i Lotaryngii dotknęło przykro tamtejszy Wydział krajowy. Pokazuje się to z adresu do cesarza, zawierającego prośbę o złagodzenie tych przepisów. A ponieważ ten adres daje równocześnie wyraz uległości i wierności, przeto spodziewają się dzienniki, że odniesie pożądany skutek. W adresie tym czytamy między innemi: „W. ces. Mość zapewniamy, że wiernie trwamy na gruncie ustaw i istniejących stosunków, że wszelkie mięszanie się obcych do tego nieuprawnionych żywiołów odpieramy z wszelką stanowczością, że żadne z zagranicy pochodzące agitacye nie będą zdolne zmienić naszych uczuć. Ufając życzliwości W. ces. Mości prosimy uniżenie znieść przepisy paszportowe, nie skierowane przeciw ludności alzacko-lotaryngskiej, ale dotykające ją boleśnie — lub przynajmniej łagodne wykonanie polecić“.

Odezwa arcybiskupa paryskiego.

Stosunek między Watykanem a republiką francuską, i co za tem idzie stosunek katolików francuskich do republikańskiego rządu — jest obecnie kwestyą na porządku dziennym, która zajmuje wszystkich polityków. Po wystąpieniu kardynała Lavigerie, po konferencyach biskupa Freppela z papieżem Leonem XIII, wystąpił obecnie arcybiskup paryski kardynał Richard z listem pasterskim do katolików Francyi, w której wspomina o ostatniej encyklice papieskiej i w myśl tej encykliki oświadcza, iż kościół nie czuje się powołanym do ustanawiania i określania formy rządu i urządzeń państwowych, o ile te nie dotyczą religii i moralności. Religia jednakże nie jest we Francyi szanowaną, jakby być powinna, i sekty wrogie chrześcijaństwu od 15 lat swobodnie we Francyi się szerzą i opanowują życie polityczne. Wobec tego położenie katolików we Francyi jest bardzo trudne: z jednej strony nie powinni oni odmawiać szacunku i poparcia legalnym władzom i instytucyom kraju, z drugiej zaś dbać o to, by sekty wrogie chrześcijaństwu nie zdołały oprzeć konstytucyi republikańskiej na ustawodawstwie wrogiem kościołowi. W końcu przypomina Msgr. Richard słowa swego poprzednika kardynała Guiberta, który wyraził się niedawno: „Pragniemy przedewszystkiem nawrócenia Francyi, i to nie nawrócenia się do tych lub owych przekonań politycznych, lecz powrotu jej do wiary chrześciańskiej.

Dzienniki reakcyjne wielce zadowolone są z wystąpienia arcybiskupa paryskiego, upatrują bowiem w tem dowód, że kardynał Richard nie chce mieć nic do czynienia z antikatolickimi republikanami. Republikańskie dzienniki ganią odezwę kardynała, pomimo wzmianki o poparciu i poszanowaniu dla instytucyj republikańskich, ponieważ słusznie znajdują, że postawa kardynała Richarda znacznie się różni od postawy prymasa Afryki, proponującego szczerze i bez zastrzeżeń pojednanie katolików francuskich z trzecią republiką.

Z Włoch. Okropieństwa w Massawie.

Dzienniki włoskie wywołały teraz powszechną sensacyę wiadomościami o strasznych nadużyciach władzy i okropnych mordach, dokonanych w Massawie na ludności miejscowej pod jakiemiś błahemi pozorami. Jednym z winowajców jest także porucznik Livraghi, który miał komendę nad oddziałem żołnierzy krajowców i przy ich pomocy miał rzezie urządzać. Otóż ten Livraghi żąda teraz listu żelaznego, aby pod jego osłoną mógł wrócić do Massawy i tam zebrać dowody dla wyjaśnienia całej sprawy. Do żądania tego dołączył sprawozdanie o nadużyciach władzy policyjnej w Massawie w latach 1888 i 1889. Opowiada on, że rozkaz uwięzienia Mussy el-Akkada, naczelnika plemienia, wyszedł od pułk. Cossaty. Później okazać się miała potrzeba usunięcia Naib-Osmana; w tym celu zajęto abyssyńskich skrytobójców i powierzono im wykonanie zamiaru. — Według sprawozdania Livraghiego władza policyjna w Massawie ma na swojem sumieniu około 800 morderstw. Otóż teraz obowiązkiem rządu jest zbadać dokładnie, ile na tem jest prawdy. Domagają się tego prawie wszystkie dzienniki, aby oczyścić rząd od zarzutu, który mu ubliża w oczach całego świata cywilizowanego.

Z Hiszpanii.

Dnia 3 bm. zostały otwarte kortezy hiszpańskie. Królowa regentka wygłosiła mowę tronową i zapowiedziała w niej amnestyę dla przestępców politycznych, a zarazem oświadczyła, że stosunki Hiszpanii do wszystkich państw są przyjacielskie. Następnie podaje mowa tronowa do wiadomości kortezów, że nowy rząd brazylijski został uznany. oraz że rokowania z Francyą w sprawie ścisłego oznaczenia granic na terytoryum gwinejskiem, mają przebieg jak najbardziej przyjacielski. Stosunki ze stolicą apostolską są jak najserdeczniejsze.

Co się tyczy traktatów handlowych, to rząd je wypowiedzieć musiał, aby na nowych podstawach zawrzeć układy cłowe z innemi wielkiemi krajami. Mowa zapewnia, że przy zawarciu tychże układów rząd uwzględniać będzie przedewszystkiem interesa handlu, produkcyi, oraz inne uzasadnione życzenia. Następnie zapowiada mowa tronowa reformę kodeksu karnego i zaprowadzenie obowiązkowej nauki wojskowej. W zakresie spraw finansowych zaznacza mowa konieczność usunięcia niedoboru w budżecie i zmniejszenia wydatków. W końcu oświadcza mowa, że rząd zajmuje się kwestyą robotniczą i badaniem spraw socyalnych.

Z Serbii. List Milana do Garaszanina.

Król Milan przybył do Belgradu, gdzie na jego powitanie na dworcu czekał młody król Aleksander, rejenci, ministrowie i naczelnicy wszystkich władz. Milan zajechał do pałacu królewskiego. Przybycie jego w tej właśnie chwili ma niemałe znaczenie, zetknie się on bowiem z nowym gabinetem, w którym ster ma zawzięty jego przeciwnik Paszic. Zewnętrznym powodem przybycia jest obchód rocznicy ogłoszenia królestwa i zupełnej niezawisłości Serbii i druga rocznica wstąpienia na tron małoletniego Aleksandra. Czy sprawa Natalii przy tem będzie załatwioną, to się pokaże. Na korzyść Milana wypadła uchwała Skupczyny nad ustawą prasową, bo w niej wypowiedziano wyraźnie nietykalność osoby ojca królewskiego Milana.

Niepospolitą wrzawę sprawił list Milana do Garaszanina, który dawniej przez długi czas był ministrem a nawet prezesem gabinetu i przewodnikiem stronnictwa postępowego, a teraz jest naczelnym redaktorem dziennika *Videlo*, występującego z zawziętą nienawiścią przeciw Milanowi. W liście tym wykazuje mu Milan podłą dwulicowość, kłamstwa wierutne, niegodziwość i podstępną zdradę — i oddaje go pod sąd dziejów, — a w końcu dodaje, że Garaszanin winien jest dać wyjaśnienie, jak i dlaczego do tego przyszło, że po zamachu na króla, wykonanym pod jego rządami przez Helenę Markovicową, winowajczyni i współobwiniona Hel. Knicaninowa w więzieniu zginęły zamordowane.

Wypadek ten zaszedł w r. 1882. Sprawozdanie urzędowe podało, że obwinione odebrały sobie życie, ale w rzeczywistości zostały zamordowane, aby nie zdradziły tajemnic, niebezpiecznych dla Garaszanina, bo chociaż Markovicowa miała powód do prywatnej zemsty za pospieszny — a może niesłuszny wyrok śmierci na mężu swoim, mimo to była ona narzędziem w rękach Garaszanina dla postraszenia Milana i skłonienia go, aby się oddał mu z ślepem zaufaniem.

Kronika.

Kraków, 7 marca

Z Towarzystwa „Oszczędności kobiet w Krakowie“ otrzymujemy następujące pismo:

„W imieniu założycielek Towarzystwa „Oszczędności kobiet w Krakowie“ mamy zaszczyt prosić na Walne Zgromadzenie w dniu 8 marca b. r. o godz. 4 po południu, do sali Muzeum techniczno-przemysłowego, — te wszystkie Panie, które raczyły uczestniczyć na pierwszem posiedzeniu wymienionego Towarzystwa, odbytem 22 stycznia b. r.“

Marya Czerwińska, Stanisława Wańkowiczowa, Wanda Longchamps, Teresa Witowska.

Dr. Arnold Rapaport wybrany został wczoraj po południu posłem do Rady państwa z Izby handlowej krakowskiej. Na 24 głosujących wszystkie głosy padły na dra Rapaporta.

P. Herman Fritsch, kupiec i obywatel m. Krakowa, wskutek żądania komendy I korpusu armii w Krakowie, na przedstawienie Izby handlowej, mianowany został przez sąd krajowy, jako handlowy, znawcą dla komisyi w sprawie dostawy części ubrania dla wojska i wyekwipowania ze skóry. Zastępcą p. Fritscha zamianował sąd p. Jana Kwiatkowskiego, kupca i przemysłowca, członka Rady miejskiej.

Książę Parmy (z linii Burbonów) z żoną i córką dziś rano pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 3 po południu w lokalu Towarzystwa przy ulicy Floryańskiej l. 15.

Nową posadę demonstratora ustanowiło stale ministerstwo oświaty przy instytucie anatomii porównawczej na uniwersytecie Jagiellońskim i systemizowało dla niej roczną remuneracyę w kwocie 360 złr., z zastrzeżeniem tej posady dla słuchacza wydziału filozoficznego. Zarazem zamianowało ministerstwo demonstratorem tego instytutu p. J. Śnieżka, słuchacza II roku filozofii na uniwersytecie Jagiellońskim.

Z Izby sądowej. Dnia 4 bm. w tutejszym sądzie karnym odbyła się rozprawa opozycyjna w sprawie konfiskaty czasopisma *Ruch*. Sąd zatwierdził zarządzoną przez prokuratoryę konfiskatę.

Nowy portret Matejki wystawiony będzie jutro w salonie Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach.

Chór „Lutni“, pragnąc godnie uczcić święto narodowe 3 maja, przygotowywa cały szereg produkcyj wokalnych, przeznaczonych do wykonania w czasie uroczystego obchodu. W program wchodzą wyłącznie utwory polskich kompozytorów, a jeden z tych utworów datuje się nawet z samej epoki konstytucyi, jest to bowiem wspaniały polonez koronacyjny „Witaj królu“, na cześć Stanisława Augusta przez Kurpińskiego skomponowany na sola, chór i orkiestrę. Resztę programu wypełniają pieśni i kompozycye Chopina, Moniuszki, Żeleńskiego, Noskowskiego i Paderewskiego.

Z teatru. Interesujący jest repertoar teatralny na przyszły tydzień, zapowiada bowiem na jutro „Horsztyńskiego“, na wtorek „Oj mężczyźni, mężczyźni!“, na środę „Honor“ (*Die Ehre*) Sudermana, na czwartek „Wielkie bractwo“, a na sobotę na dochód p. Ruszkowskiego jego sztukę, napisaną do spółki z p. Abrahamowiczem p. t. „Teść“.

W Kasynie powszechnem w Krakowie w środę 11 b. m. danem będzie przedstawienie amatorskie. Amatorowie odegrają fraszkę z francuskiego I. Castellego p. t. „Trafiła kosa na kamień“ i komedyjkę Fredry syna „Consilium facultatis“. Początek o godz. 7 wieczorem.

Czwarty wieczór muzyczny krakowskiego Towarzystwa muzycznego odbędzie się w poniedziałek ze współudziałem pp.: Bolesława Domaniewskiego. Wincentego Singera, Fr. Langera, Wł. Henocha i Fr. Stingla. Program obejmuje: Smetana: „Z mego żywota“, kwartet smyczkowy odegrają pp. Singer, Langer, Henoch i Stingl. a) Thomas: Romans, b) Tosti: Il segreto, odśpiewa panna ***. a) Schumann: Novelette, b) Liszt: Tarantelle, odegra p. B. Domaniewski. Donizetti: Duet z op. „Favorita“. Żeleński: Andante, na kwartet smyczkowy wykonają pp. Singer, Langer, Henoch i Stingl. Mayerbeer: Rondo, odśpiewa panna ***. — Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Wieczorek muzykalno-wokalny odbędzie się jutro w niedzielę w lokalu Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej pod opieką św. Józefa, — na cześć księcia kardynała Dunajewskiego.

Głowa „Oszczędności“. Z gmachu Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie, gdzie się mieszczą oprócz wielkiej figury św. Floryana, także i dwie mniejsze, przedstawiające „Pracę“ i „Oszczędność“, zleciała dziś o godz. 2 po południu głowa jednej z tychże figur, miano wicie „Oszczędności“. Na szczęście nikt w tej chwili tamtędy nie przechodził, gdyż niezawodnie od spadającej na głowę chociażby najoszczędniejszego przechodnia głowy kamiennej oszczędności, przechodzień ów mógłby oszczędzić sobie trosk żywota.

Odczyt parę razy odkładany panny Führer de Sonnenfeld „O solidarności w społeczeństwie“ odbyć się ma jutro po południu w sali „Sokoła“.

Lody na Wiśle pod Krakowem ruszyły wczoraj po południu przy nieznacznem podniesieniu się zwierciadła wody. Pomimo tworzących się tu i owdzie małych zatorów, niebezpieczeństwo wylewów nie zagraża, lód bowiem jest kruchy i łatwo się łamie.

Zmarli. W dniu 27 z. m. zmarł w Dreznie Stefan Bohdanowicz, wychodźca z r. 1863, były major ułanów w wojsku rosyjskiem. Pogrzeb zwłok jego odbył się dnia 2 b. m. Ś. p. Bohdanowicz zaraz po wybuchu powstania 1863 r. opuścił wojsko rosyjskie i przyłączył się do powstania. Po ukończeniu walki osiadł w Dreźnie i zajmował się udzielaniem lekcyj, oraz tłomaczeniem wielu rzeczy polskich na język niemiecki. Był to człowiek wysoce wykształcony, a na wskróś szlachetny.

Wychodźcy. Wczoraj na dworcu tutejszym przytrzymano Michała Cichonia z Wadowic Dolnych w powiecie mieleckim, za przeprowadzenie trzech 17-letnich wychodźców do Ameryki, pochodzących także z Wadowic Dolnych, a nie posiadających legitymacyj. Cichoń od r. 1884 przebywał w Prusach i nie posiada dowodów, że zadośćuczynił obowiązkom wojskowym.

Błąd w telegramie. Z Nowego Sącza otrzymaliśmy telegram, iż podczas odbywających się tam wyborów dr. Ferdynand Weigel otrzymał 20 głosów, tymczasem był to błąd, na szanownego posła bowiem padło głosów 220.

W Przemyślu w poniedziałek odbędzie się koncert ze współudziałem panny Jadwigi S. i p. Teodora Borkowskiego, artysty opery lwowskiej. Dochód przeznaczony na budowę pomnika dla A. Mickiewicza w Przemyślu.

W Cieszynie w lokalu Czytelni ludowej odbędzie się jutro w niedzielę przedstawienie amatorskie. Grane będą trzy jednoaktowe sztuki: „Lorenzo i Jessyka“ Kwiecińskiego, „O Józię“ Bałuckiego i „Tajemnica“ Dobrzańskiego.

Ruch emigracyjny, o którym tyle się pisało w dziennikach w czasach ostatnich, wzrasta z dniem każdym; nietylko jednak Ameryka jest celem wychodźtwa tych wszystkich biedaków, którzy w dalekiej obczyźnie szukają chleba, trudnego do zdobycia w rodzinnej ziemi. Afryka pociąga również mnóstwo ludzi. Żydzi emigrują tam gromadnie, zwłaszcza w ostatnich trzech latach. Samo miasto Johanisburg liczy ich przeszło 10.000; zajmują się oni głównie rzemiosłem, a także handlem piór strusich, złotego piasku, kości słoniowej i t. p. Ku zadowolnieniu potrzeb intellektualnych założyli oni pismo, wydawane po hebrajsku, pod tyt. *Afrykański Izraelita*. Żydzi emigrują tem chętniej do Afryki, że Ameryka nie bardzo gościnnie ich przyjmuje.

Z Wiednia piszą do nas: „Materyał pięknego odczytu utalentowanego poety i pisarza, Zenona Przesmyckiego (Miriama), był tak bogaty, że autor musiał go podzielić na trzy części. Pierwszą przy jednomyślnych aplauzach wygłosił na początku bieżącego tygodnia w lokalu Biblioteki Polskiej, drugi wypowie w dniu 9 marca, a trzeci w następny poniedziałek. Praca ta, głęboka, na wskróś krytyczna, zdobyła ogólne uznanie wytrawnych znawców“.

Spis ludności w Austryi. Centralna komisya statystyczna ogłasza następujące „tymczasowe wyniki“ spisu ludności, według stanu z dnia 31 grudnia 1890 r.:

Kraje	Liczba mieszk. w r. 1880	w r. 1890	Wzrost w okresie 1880—1890
Dolna Austrya	2,330.621	2,651.530	+ 320.909
Wiedeń . .	1,112.025	1,355.255	+ 243.230
Górna Austrya	759,620	783.576	+ 23.956
Salzburg . .	163.570	173.872	+ 10.302
Styrya . . .	1,213.597	1,281.023	+ 67.426
Karyntya . .	348.730	360.443	+ 11.713
Kraina . . .	481.243	498.390	+ 17.147
Tryest wraz z okręgiem	144.844	157.648	+ 12.804
Gorycya Gradyska . .	211.084	219.996	+ 8.912
Istrya . . .	292.006	318.209	+ 26.203
Tyrol . . .	805.176	812.704	+ 7.528
Vorarlberg .	107.373	116.216	+ 8.843
Czechy . .	5,560.819	5,837.603	+ 276.784
Morawa . .	2,153.407	2,272.856	+ 119.449
Śląsk . . .	565.475	602.117	+ 36.642
Galisya .	5,958.907	6,578.364	+ 610.457
Bukowina . .	571.671	646.607	+ 74.936
Dalmacya . .	476.101	524.107	+ 48.006
Ogółem	22,144.244	23,835.261	+1,691.017

W Galicyi liczba domów wynosiła w dniu spisu 1,029.368, liczba partyj zajmujących mieszkanie 1,311.630.

Z Berlina donoszą: Polacy, zamieszkali w Moabicie berlińskim, założyli pod dniem 7 grudnia r. z. Towarzystwo św. Kazimierza z następującemi ustawami: Celem nowego Towarzystwa jest utrzymywanie mowy ojczystej, religii katolickiej i wspieranie członków podczas choroby. Członka, który już rok należy do Towarzystwa, winien kolejno każdy członek odwiedzić w chorobie, a w razie śmierci członka przynajmniej jedna piąta część członków winna asystować trumnie. Jeżeli zmarły pozostawia żonę i dzieci, wdowa otrzymuje od Towarzystwa wsparcie, dochodzące aż do 30 marek. Ustawy z tym programem, zmienione później w drobnych szczegółach, zatwierdziło później prezydyum policyi berlińskiej pod dniem 10 stycznia b. r.

Z Ameryki. Schwytanie przez policyę w Nowym Jorku bankiera paryskiego, Berneau Macégo, który sprzeniewierzywszy 20 milionów, zbiegł do Ameryki, odbyło się za pośrednictwem Sary Bernhardt. Oto, co w sprawie tej do wydania paryskiego „New-York Heralda“ telegrafują: „Sarah Bernhardt, występująca obecnie w Nowym Jorku, złożyła znaczną część oszczędności swoich w banku Berneau Macé. W dniu 18 b. m, w czasie przedstawienia „Kleopatry“ w ciągu czwartego aktu, dostrzegła w drugim rzędzie krzeseł oszusta bankiera, znanego sobie osobiście. Mimo wrażenia, jakie widok ten na nią sprawił, artystka panować musiała nad sobą aż do spuszczenia kurtyny, poczem zawiadomiła kolegów, że poszukiwany przez policyę francuską zbieg znajduje się właśnie w teatrze. Wiadomość rozniosła się lotem błyskawicy, a następstwem jej było natychmiastowe uwięzienie bankiera, w teatrze jeszcze. Doprawdy zdawałoby się, że losy starają się o reklamę dla artystki“.

Ciekawe odkrycie. Do Londynu nadeszła wiadomość o odnalezieniu i otwarciu wspólnego grobu, zawierającego trumny i mumie kapłanów Ammona z Teb; jest ich dotąd blisko 250. Niespodziane odkrycie dokonane zostało w pobliżu wielkiego nekropolu tebańskiego pod Der el Bahari, tam gdzie przed laty kilku, w innej jaskini, znaleziono zwłoki 37 najsławniejszych władców Egiptu oraz ich krewnych, kobiet i mężczyzn w trumnach, w otoczeniu bogatych sprzętów grobowych. Henryk Brugsch pisze, jak donosi *Tägliche Rundschau*, w dłuższym artykule o znaczeniu tego odkrycia, co następnje: „Żyjemy w cudownej epoce odkryć i niespodzianek w dziedzinie archeologicznej. To, o czem nie śmiała marzyć najbujniejsza wyobraźnia, spotykamy w rzeczywistości. Współcześni Abrahama, Józefa, Mojżesza, Salomona stoją przed naszemi oczyma we własnej postaci, nasza ręka może dotykać ich szczątek, oddech nasz może ich owiewać, jak gdyby przed godziną zeszli z tego świata. A jednak minęła mała wieczność od czasu, gdy ci, żyjący niegdyś, wydali ostatnie tchnienie; lata, które odtąd upłynęły, liczą się już nie na setki, ale na tysiące. Grekom i Rzymianom wydawały się już czyny egipskich zwycięzców, których zwłoki leżą w trumnach przed nami, w świetle legendowej prawie historyi. Wobec takich zwłok znika pojęcie czasu, a całe życie ludzkie, dni nasze stają się jedną małą chwilką w nieskończonym biegu czasu.“

Most przez Bosfor. Dziennik rozporządzeń ministerstwa handlu dla spraw kolejowych donosi, że przedsiębiorstwo budownicze pod firmą Giano & Gouvrée, reprezentujące międzynarodową spółkę finansistów, między nimi także pierwsze domy peszteńskie, przedstawiło rządowi tureckiemu wygotowany we wszystkich szczegółach projekt mostu przez Bosfor w Konstantynopolu dla połączenia dróg żelaznych europejskich z mało-azyatyckiemi. Most wraz z dojazdami po obu brzegach Bosforu ma być około 2 kilometry długi, a wznosić się 40 metrów (blisko 127 stóp) po nad poziom morza, aby i największe okręty mogły pod nim swobodnie przechodzić. W tymże celu jarzmo środkowe projektowane jest w szerokości 500 metrów. Po obu stronach środkowego ma stanąć jarzmo szerokości 256 metrów dla okrętów pomniejszych; jarzma stanowiące powiązanie obu brzegów z tą troistą środkową częścią mostu będą o wiele węższe. Na brzegu azyatyckim projektowane są bardzo obszerne zakłady dla ruchu kolejowego i żeglugi. Projekt to nie całkiem nowy. Już przed 25 laty inżynier austryacki Rapport projektował rządowi tureckiemu połączenie obu brzegów Bosforu za pomocą mostu; wówczas atoli projekt ten uważano powszechnie za niewykonalny dla trudności technicznych. Odtąd technika tak postąpiła, że prawie żadnych już trudności nie uznaje.

Ze Stowarzyszeń.

— W niedzielę 8 b. m. o godz. 3 po południu w Izbie handlowej krakowskiej odbędzie się ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa Kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała koncepistów skarbowych: Natana Biera i Maksymiliana Peterscha, komisarzami skarbowymi w IX klasie rangi, zaś praktykantów konceptowych: Ignacego Janasińskiego i Ernesta Langa koncepistami skarbowymi w X klasie rangi.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała praktykanta podatkowego Józefa Studzienieckiego, urzędnikiem pomocniczym dla spraw domenowych przy urzędach sprzedaży soli.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądów powiatowych: Emila Tillesa w Wojniczu, pełniącego obowiązki przy sądzie powiatowym w Brzesku, do Brzeska; Karola Rutkowskiego w Nowym Targu, do Wojnicza; dr. Bartłomieja Golika w Bielsku do Wojnicza; Józefa Serednickiego w Wojniczu do Andrychowa i Marcina Stubera w Czarnym Dunajcu, do Gorlic, zamianował zaś adjunktami sądowymi auskultantów: Józefa Wietrznego dla Czarnego Dunajca, Wojciecha Wojciecha Pawlikowskiego dla Kalwaryi, dr. Antoniego Piotrowskiego dla Nowego Targu, Jana Fabiana dla Sokołowa, Stanisława Czachurskiego dla Niska i Alojzego Mahra dla Grybowa.

Zapiski policyjne. Komisarz policyi Swolkien onegdaj późnym wieczorem z pomocą straży policyjnej, przyaresztował w szynku Arona Goldberga w Prądniku Czerwonym 13 włóczęgów pochodzących z Prądnika, z Krowodrzy i z Pędzichowa, którzy zajmowali się wykradaniem węgli z wagonów, po za rogatką warszawską. Przeciw przytrzymanym wytoczono dochodzenie sądowo-karne.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 8 marca: „Horsztyński“, dramat w 5 aktach prozą Juliusza Słowackiego, uzupełniony przez Juliusza Mien'a, z muzyką Stanisława Niedzielskiego.

We wtorek 10 marca: Po raz ósmy „Oj mężczyźni, mężczyźni!“, komedya w 4 aktach Kazim. Zalewskiego.

We środę 11 marca: Po raz siódmy „Honor“ (*Die Ehre*), sztuka w 4 aktach Hermana Sudermanna.

We czwartek 12 marca: „Wielkie bractwo“, komedya w 5 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry.

W sobotę 14 marca: Na dochód Ryszarda Ruszkowskiego po raz pierwszy „Teść“, komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

Koncert Bolesławy Csesznák.

P. Bolesława Csesznak, śpiewaczka, jest dawną Krakowa znajomością. Ostatni raz przed laty trzema dała się słyszeć na scenie podczas pobytu operetki lwowskiej, a oprócz tego słyszeliśmy ją na kilku występach estradowych.

Wczorajszy koncert, urządzony z współudziałem orkiestry 13 pułku w sali Tow. muzycznego, odświeżył pamięć dodatniego wrażenia i sympatycznego przyjęcia, jakiem darzono wówczas koncertantkę i był przyjemnem urozmaiceniem nawet w tak obfitującym w koncerty sezonie, jak tegoroczny.

P. Csesznak posiada mezzo-sopran, rozległy, graniczący z kontraltem, w którym wysokie nuty zarówno jak i medium zachowały jeszcze siłę i dźwięczność metalu. Na śpiewaczce tej sprawdza się w całej pełni pewnik, że dobra szkoła chroni głos od wpływów czasu. Czas nie zepsuł głosu p. Csesznak, a wpływ jego ujawnia się zaledwo w najniższym regestrze skali w tonach altowych, które straciły nieco na świeżości i podlegają czasem drżeniu, tamującemu swobodę i ciągłość frazowania. W interpretacyi artystki panuje nastrój przeważnie dramatyczny i w tym też kierunku dobrany był program jej wczorajszego koncertu. Arya Gounoda „Jerusalem“ i „Pastorale“ Bizeta, odśpiewane w stylu teatralnym, przypominały w p. Csesznak wytrawną i rutynowaną śpiewaczkę operową, traktującą rzecz z inteligencyą artystyczną.

Niemniejsze zainteresowanie zdołała koncertantka obudzić ładną aryą z „Mignon“, oraz pełną świeżości i efektu „Zingarellę“ Paisiella, utworem, który mimo swych 150 lat, wcale nie odbija od dzisiejszego w muzyce stylu. Walc Desirée Marchesi'ego, oraz Habannera i Chanson boema z „Carmeny“ dopełniły programu popisu p. Csesznak. Wykonaniu dwu ostatnich numerów, odśpiewanych przy akompaniamencie orkiestry, zarzuciłby można brak dostatecznego temperamentu, stąd też zazwyczaj tak chętnie słuchana i gorąco przyjmowana Habannera przeszła bez spodziewanego wrażenia.

Orkiestra 13 pułku wykonała z prawdziwem i zupełnie zasłużonem powodzeniem bardzo piękne waryacye Goldmarka i dwa polskie tańce Scharwenki, które to punkta były istotną okrasą wczorajszego koncertu.

Zapowiedzianej w programie deklamacyi p. Żelazowskiego nie było.

Koncertantce podano na estradzie wieniec i piękny kosz kwiatów. O ile nam wiadomo, p. Csesznak da się jeszcze raz słyszeć na poniedziałkowym wieczorze Tow. muzycznego.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Odezwa.** Ku uczczeniu stuletniej rocznicy konstytucyi 3 maja z roku 1791, wyjdzie nakładem Towarzystwa imienia Stanisława Staszica we Lwowie dziełko historyczne „O Sejmie czteroletnim“.

Autorem jest prof. dr. August Sokołowski, poseł do Rady państwa.

Dziełko „O Sejmie czteroletnim“ spopularyzuje dzień 3 maja, który jest chlubą i dniem odrodzenia się narodu polskiego. Dokładniejsza znajomość historyi tego najważniejszego momentu w życiu naszem porozbiorowem, obcą jest dotąd milionom rodaków.

Odzywamy się przeto do prześwietnych Wydziałów powiatowych, do Rad gminnych miejskich i wiejskich, do Stowarzyszeń wszelkiego rodzaju, do Komitetów, które się zajmują urządzaniem jubileu-

szu stuletniej rocznicy konstytucyi 3 maja, i do wszystkich Rodaków, aby wcześnie zamawiać raczyli odpowiednią liczbę egzemplarzy dziełka, które w polskiej popularnej literaturze historycznej zajmie z pewnością pamiątkowe miejsce

Dzień 3 maja 1791 r., to dzień, w którym naród polski wobec całego świata dał dowód swej politycznej dojrzałości; dzień 3 maja, to święto narodu polskiego, które uroczyście obchodzimy w ciągu stuletniej niewoli, i które święcić będziemy, kiedy uderzy godzina zbawienia dla polskiego narodu.

Powołajmy więc miliony Rodaków do zaznajomienia się z zasadniczemi uchwałami „Sejmu czteroletniego“, na którym wszystkie stany społeczeństwa polskiego, bez różnicy wyznania, powołane zostały do korzystania z praw obywatelskich! Pokażmy milionom Rodaków imiena twórców konstytucyi 3 maja, mianowicie: Kołłątaja, Małachowskiego, Niemcewicza, Ignacego Potockiego, Deckerta, Mostowskiego, Weissenhofa i innych. Poświęcenie tych najcnotliwszych patryotów zagrzewać nas będzie do dalszej wytrwałej pracy nad utrzymaniem i rozwojem żywotności narodu polskiego, i służyć będzie do naśladowania naszej ukochanej polskiej młodzieży!

Mając ten cel na oku, upraszamy także gorąco Szanowne Delegatki, Delegatów i członków Towarzystwa, aby w jaknajwiększej liczbie rozpowszechniać raczyli dziełko „O Sejmie czteroletnim“.

Książeczka, obejmująca 9 arkuszy druku, zaopatrzona illustracyami, kosztować będzie tylko 50 ct.

Wszystkie polskie dzienniki raczą umieścić w swych łamach niniejszą odezwę.

Towarzystwo im. St. Staszica.

— (*nit.*) **Komunikat biura konserwatorskiego.** Numer II tego organu urzędowego związku konserwatorskiego, wydawanego pod redakcyą sekretarza tej instytucyi dra Włodz. Demetrykiewicza, opuścił niedawno prasę drukarską.

Pod skromną formą sprawozdań z posiedzeń grona konserwatorskiego, mamy tu od czasu do czasu skreślony obraz działalności tej młodej, bo od roku dopiero utworzonej instytucyi. Drugi numer tego oficyalnego pisma zaznajamia nas z treścią opinii, wydanej na życzenie Wydziału krajowego przez archeologów krakowskich, o planach restauracyi zamku w Olesku, jak niemniej o orzeczeniu, które grono konserwatorskie wydało w sprawie niefortunnych projektów restauracyi pięknej kaplicy Myszkowskich przy tutejszym kościele Dominikanów.

Ciekawe wiadomości zawierają następne sprawozdania, nadesłane przez biskupa tarnowskiego ks. Łobosa i księcia Eustachego Sanguszkę, obecnego marszałka krajowego. Ksiądz biskup zwraca uwagę na cały szereg nieznanych dotąd zabytków, które podczas ostatniej swej wizyty kanonicznej miał sposobność oglądać w kościołach swej dyecezyi. Z pisma ks. Sanguszki dowiadujemy się między innemi o smutnych kolejach, jakie przechodził wspaniały niegdyś zamek rzeszowski, po objęciu go w posiadanie przez rząd za zaległe podatki. Sprawozdanie konserwatorskie ks. Sanguszki zawiera wiele trafnych spostrzeżeń, oraz podaje fakta, które dodają nowej siły przekonywającym argumentom, jakie dr. Demetrykiewicz w publikacyach swoich przytacza za koniecznością zasadniczej reformy naszego konserwatorstwa, zwłaszcza pod względem prawnym i finansowym, na wzór podobnych instytucyj za granicą.

Dzięki niezwykłej wytrwałości, jaką okazał główny inicyator wspomnianej reformy p. Demetrykiewicz, walcząc przez szereg lat w obronie podjętej przez siebie myśli, sprawa poruszyła się dziś znacznie naprzód przez utworzenie dwu gron, czyli związków konserwatorskich w Galicyi, jednego dla wschodniej, a drugiego dla zachodniej połowy kraju, wiadomem zaś jest powszechnie, iż władze wiedeńskie na taką autonomiczną organizacyę do niedawna jeszcze bezwarunkowo zgodzić się nie chciały. Obecnie mamy też tę błogą nadzieję, że po zwalczeniu owej zasadniczej przeszkody, sprawa szybko postępować będzie naprzód i miłośnicy pamiątek ojczystych w niedługim już czasie doczekają się urzeczywistnienia całego, tak sympatycznie, a gruntownie obmyślanego programu reformy opieki nad naszemi zabytkami, który p. Demetrykiewicz rozwinął na ostatnim zjeździe historyków we Lwowie i który w kołach fachowych wywołał ożywioną dyskusyę i zajęcie.

Dziennik nasz, który popierał gorąco sprawę reformy konserwatorstwa galicyjskiego i w którym, jak to sobie przypominają zapewne nasi czytelnicy, pojawiły się pierwsze artykuły p. Demetrykiewicza, poruszające tę kwestyę, powita sympatycznie każdy nowy szczegół, dowodzący postępu i nowe zwycięstwo, odniesione w tej sprawie równie doniosłej dla ścisłej umiejętności, jak i ważnej dla patryotycznego uczucia wszystkich Polaków.

— **„Kwartalnik historyczny“.** Skutkiem śmierci prof. Liskego polecił wydział Towarzystwa historycznego tymczasowe kierownictwo *Kwartalnika* prof. Oswaldowi Balzerowi. Redakcya upraszа tedy o nadsyłanie wszelkich pism, manuskryptów, książek itp. na ręce prof. Balzera we Lwowie, ulica Zimorowicza boczna l. 7.

Dział ekonomiczny

Krajowy skład publiczny w Krakowie. Obrót w miesiącu lutym:

Zboże krajowe: Zapas z dniem 1 lutego kilogr. 841.998 wartości ubezpieczonej 62.396 złr.; weszło w lutym 584.949 kilogram. wartości ubezpieczonej 47.536 złr.; razem było 1,426.947 kilogramów wartości ubezpieczonej 109.932 złr.; wydano w lutym 467.002 kilogr. wartości ubezp. 36.186 złr.; pozostaje 959.945 kilogram. wartości ubezpieczonej 73.796 złr.

Zboże transitowe: Zapas z dniem 1 lutego kilogr. 618.041 wartości ubezpieczonej 46.450 złr.; weszło w lutym 854.766 kilogramów wartości ubezp. 69.402 złr.; razem było 1,472.807 klgr. wartości ubezpiecz. 115.852 złr.; — wydano w lutym 661.080 kilog. wartości ubezp. 51.942 złr.; pozostaje 811.727 kilog. wartości ubezp. 63.928 złr. Ogólny zapas zboża z dniem 28 lutego wynosi 1.771.672 kilog. ubezp. wart. 137.724 złr.

Spirytusu: Zapas z dniem 1 lutego 88.968·29 hektolitrostopni w ubezpiecz. wartości 16.014 złr., weszło w lutym 141.797·56 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 25.524 złr., razem 230.765·85 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 41.538 złr. Z dniem 28 lutego pozostaje 230.765·85 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 41.538 złr.

Poświadczenia składowe.

Na zboże krajowe: Stan z dniem 1 lutego 10 sztuk na 210.225 klg. wartości ubezp. 13.902 złr.; wydano w lutym 9 sztuk na 92.402 kilogr. wartości ubezpiecz. 7509 złr.; razem 19 szt. na 302.627 klg. wart. ubezpiecz. 21.411 złr., zwrócono w lutym 5 szt na 89.768 klg. wart. ubezp. 6 185 złr.; pozostaje szt. 14 na 212.859 klg. wart. ubezp. 15.226 złr.

Na zboże transitowe: Stan z dniem 1 lutego 4 szt. na 40.092 klgr. wartości ubezp. 2815 złr.; w lutym wydano sztuk 6 na klg 69.888 wartości ubezp. 4.971 złr., razem szt. 10 na klgr. 109.980 wart. ubezpieczonej 7.786 złr.: zwrócono w lutym szt. 4 na 49.646 klgr. wartości ubezpieczonej 3561 złr.; pozostaje sztuk 6 na 60.334 kilogr. wartości ubezp. 4.225 złr. Z dniem 28 lutego pozostaje w obiegu sztuk 20 na 273.193 klgr. wartości ubezp. 19.451 złr.

Na spirytus: Wydano w lutym szt. 6 na 60.000 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 10.800 złr.; razem sztuk 6 na 60.000 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 10.800 złr. Z dniem 28 lutego pozostaje w obiegu sztuk 6 na 60.000 hektolitrostopni w ubezp. wart. 10.800 złr.

Kolej Karola Ludwika. Jak słychać, wyniesie ogólna nadwyżka na wszystkich liniach kolei Karola Ludwika z 1890 r. 527 milionów, tj. o 800.000 złr. więcej, niż w 1889 roku. Z tej przyczyny głoszą o zamiarze Rady nadzorczej ustanowienia dywidendy za rok 1890 po 9·45 na akcyę, to jest $4\frac{1}{2}$ prc.

Do spraw wywłaszczenia na rzecz dróg żelaznych, ułożony spis znawców na rok bieżący dla wschodnio-galicyjskiego obszaru wyższego sądu krajowego we Lwowie (tj. bez Bukowiny), zawiera razem 126 osób, mianowicie 79 rolników, 22 leśników, 15 budowniczych i inżynierów, 5 fabrykantów, 5 górników, tj. o sześciu rolników i dwu leśników więcej, niż było w spisie na rok ubiegły. Spis znawców na obszar wyższego sądu krajowego w Krakowie zawiera tę samą liczbę ogólną i te same liczby co do reprezentacyi poszczególnych zawodów, co w r. 1890. *G. L.*

Zmiana taryfy dla nafty. Normy taryfowe dla przewozu nafty ze stacyi kolei imienia Karola Ludwika (z wyjątkiem Lwowa) do stacyi kolei Północnej w Cieszynie od dnia 1 bm. będą zastosowywane także do cieszyńskiej stacyi kolei Koszycko-Bogumińskiej, tj. normy zawarte w datowanym z dnia 15 kwietnia 1890 r. dodatku III do taryfy wyjątkowej dla nafty z dnia 1 czerwca 1887 roku. Natomiast wyjdą z zastosowania od dnia 1 b. m. normy dla przewozu nafty do stacyj kralupskiej i cieszyńskiej czeskiej kolei Północnej, zawarte w taryfie z dnia 1 czerwca 1887 r., w dodatku I z d. 15 kwietnia 1888 r. i w dodatku II z dnia 1 listopada 1888 r. *G. L.*

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 6 marca.

Płacono za 100 kilogr. netto	od	do
Pszenica krajowa	8 75	9 15
Żyto	6 70	7 15
Jęczmień	6·25	7·10
Owies	6 50	6 85
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7 50	9 —
Proso	6·—	7 60
Fasola	9 —	12 —
Jagły	11·—	14·—
Siano		2 80
Słoma		2 —
Koniczyna na paszę nowa za 100 kilogr.		3·
Ziemniaki za hektolitr	1 60	1·80
Jaja za kopę	1 40	1 [illegible]0
Masło za garniec	3 75	4 —
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		17·—
Okowita na 80°		13 —

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 7 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 poł.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·6 mm	737·2 mm	736·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,5	+7°,0	+10°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 3	WSW 2	WSW 4
Wilgotność względna (w odsetkach)	58 %	63 %	57 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	4	9	8

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy własne „Nowej Reformy“.*)

Wiedeń. 7 marca. Niebywała walka wyborcza przy ściślejszych wyborach szczególnie na przedmieściach okręgu Hernals, w dzielnicy wiedeńskiej i Margarethen. W Hernalsie jest obawa zaburzeń, Liechtensteina wybór pewny. W dzielnicach Alsergrund i Margarethen zwycięstwo liberałów prawdopodobne, na Wiedeniu wątpliwe.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 7 marca. Kurya większych własności na Śląsku wybrała ponownie dotychczasowych 3 liberalnych posłów.

Kurya małych własności w Vorarlbergu wybrała dwóch konserwatystów: Thurnherra i Kohlera.

Kurya wielkich własności w Krainie wybrała ponownie dwóch liberalnych.

Wiedeń, 7 marca. Dzisiaj odbyło się 23 wyborów do Rady państwa z wielkiej własności na Morawach i w Salcburgu, z Izb handlowych w Czechach, Galicyi (były już wczoraj — *przyp. Red.*) i na Bukowinie, z okręgów miejskich Istryi i Gorycyi.

Czerniowce, 7 marca. W pierwszym okręgu większej posiadłości na Bukowinie wybrano dzisiaj posłem radcę konsystorza Zurkana, w drugim okręgu wybrano Stefanowicza, Anneńczyka i Styrcea, Rumuna

Czerniowce, 7 marca. Z tutejszej Izby handlowej wybrany został niemiecko-liberalny poseł Popper.

Praga, 7 marca. Czeskie Izby handlowe wybrały: dwóch Młodoczechów w Pradze, jednego Młodoczecha w Pilznie, w Budziejowicach dotychczasowego Staroczecha, dwóch niemiecko-liberalnych w Libercu, jednego niemiecko-liberalnego Plenera w Chebie

Berno, 7 marca. W kuryi wielkiej własności na Morawach wybrano ponownie dziewięciu dawnych posłów: czterech niemiecko-liberalnych, jednego z klubu Coroniniego, czterech z centrum. Konserwatyści wstrzymali się od głosowań.

Salcburg, 7 marca. Wielka własność wybrała niemiecko-konserwatywnego Schiedera.

Parenzo 7 marca. W okręgu miejskim Istryi wyszedł Rizzi (z klubu Coroniniego).

W okręgu miejskim Gorycyi hr. Coronini

Krumau. (Na Morawie), 7 marca. Rokitna wylała. Kilka mostów uszkodzonych. Jedna fabryka zmuszona była wstrzymać ruch.

Wiedeń, 7 marca. Izba handlowa uchwaliła w sprawie rokowań nad traktatem cłowym z Niemcami przedłożyć ministrowi handlu naglący wniosek, w którym przedstawia niebezpieczeństwo, jakie grozi przemysłowi austryackiemu z powodu większej produkcyi Niemiec, utratę targu amerykańskiego, zamknięcie targu francuskiego zniżenie ażia od złota, domaga się ułatwienia wywozu austryackich wyrobów przemysłowych do Niemiec; gdyby to się nie dało uskutecznić, niechaj rząd odrzuci pod względem praktycznym pozbawione wartości koncesye agrarne Niemiec, a niechaj się ograniczy jedynie do ułożenia obustronnej taryfy cłowej. Izba postanowiła wezwać do wspólnej akcyi wszystkie Izby handlowe w Austryi.

Wiedeń, 7 marca. Minister spraw zagranicznych Kalnoky odjeżdża dziś wieczór na kilka dni do Budapesztu, gdzie bawi cesarz.

Praga, 7 marca. Poniżej podmurowanego brzegu na Starem-mieście, Wełtawa wystąpiła z brzegów. Niebezpieczeństwo wylewu nie grozi jednakże na razie Pradze, ponieważ z Budziejowic i z Krumau nadeszły pomyślne wiadomości.

Miasto Sobiesław zalane. Wyprawiono tam oddział pionierów.

Budapeszt, 7 marca. Cesarz austryacki zwidził wczoraj muzeum technologiczne, państwową szkołę przemysłową, instytut sądowej medycyny, wyrażał wszędzie żywe uznanie.

Budapeszt. 7 marca. Prezydent ministrów wniósł do Izby poselskiej sejmu węgierskiego projekt do ustawy o uregulowaniu administracyi i samorządu w komitatach, i zażądał, ażeby wydrukowany już projekt rozdać pomiędzy posłów i odesłać do komisyi administracyjnej. Po krótkiej dyskusyi wniosek ten został przyjęty wszystkiemi głosami z wyjątkiem głosów skrajnej lewicy.

Berlin, 7 marca. Cesarz niemiecki darował posłowi polskiemu Kościelskiemu (Zob. korespondencyę z Berlina. *Przyp. Red.*) obraz, przedstawiający flotę wielkiego kurfirszta z własnoręcznym dopiskiem: „Za dzielne wystąpienie w sprawie mojej marynarki — pański wdzięczny cesarz i król.“

Berlin, 7 marca. W parlamencie toczyły się obrady nad budżetem marynarki. Na budowę krzyżowej korwety uchwalono tylko jeden milion. Przy trzecim punkcie o pancernikach zarzucił Richter, iż w komisyi skonstatowano, że wielkie nowe pancerniki jadą tylko z szybkością 15 węzłów, co wywołało wielkie zdumienie. Projektowana kwota 60 milionów będzie musiała być uchwalona, jednak potrzebna jest ostrożność przy budowie nowych okrętów.

Hollmann odpiera zarzut Richtera; twierdząc, że pancernik o 17 węzłach istnieje tylko na papierze; ze względu na działanie artyleryi można być i z 15 węzłów zadowolonym.

Manteuffel stawia wniosek o uchwalenie funduszów na dwie łodzie działowe, skreślona przez komisyę.

Caprivi popiera ten wniosek, twierdząc, że łodzie te są potrzebne do ochrony wysuniętych fortów Cuxhoven i Helgoland. Kanclerz prosi o odesłanie tych dwóch pozycyi do komisyi, by się zastanowiła nad oszczędnościami w innych kierunkach. Ewentualnie rząd jest skłonny z rat dla czterech wielkich pancerników tyle skreślić, by w ten sposób możliwa była budowa obu łodzi działowych. Jutro dalszy ciąg obrad.

Padeborn, d. 7 marca. Umarł biskup Drobe.

Paryż, 7 marca. W senacie wśród rozpraw nad sprawami algierskiemi rzekł Ferry, że jedynym, dającym się teraz zastósować, systemem jest asymilowanie krajowców przez szerzenie nauki i języka francuskiego, i zaproponował wybrać komisyę, która nad jego radą ma się zastanowić. Mowę Ferry'ego przyjęto oklaskami. Następnie przyjął senat porządek dzienny, na który zgodził się Freycinet, zapewniający wybranie komisyi z 18 członków.

Towarzystwa wyścigowe postanowiły urządzić wyścigi także w przyszłą niedzielę, jak zwykle. Policya zarządza środki w celu zapobieżenia zakłóceniu spokoju z powodu zakazania gry i zakładów.

Algier, 7 marca. Przedwczoraj austryacki okręt trzymasztowy skutkiem burzy znalazł się w wielkiem niebezpieczeństwie przy wybrzeżu pod miastem Bougie. Statek francuski wysłał wbrew obowiązującym przepisom kilka łodzi na pomoc. Z czternastu majtków zginęło pięciu. Załoga okrętu austryackiego uratowana.

Rzym, 7 marca. Stan zdrowia księcia Napoleona pogorszył się znacznie.

Lizbona, 7 marca. Izba uchwaliła z powodu rokoszu w Oporto wysłać do króla osobną deputacyę z zapewnieniem uległości.

Rząd przedłożył wniosek, żądający od Izby upoważnienia do skonsolidowania długów bieżących, oraz projekt umowy o monopolu tytoniu.

Bukareszt, 7 marca. Izba została dziś rozwiązana. Nowe wybory prawdopodobnie rozpisane będą za miesiąc.

Ateny, 7 marca. Izba uchwaliła ustawę, która w razie nieobecności króla powierza regencyę królewiczowi następcy tronu.

Sofia, d. 7 marca. Wczoraj w rocznicę ogłoszenia królestwa serbskiego na gmachu poselstwa serbskiego powiewały chorągwie. Minister Grekow złożył z tej okazyi urzędową wizytę posłowi serbskiemu Steiczowi.

Sofia, 7 marca. *Agence Balcanique* donosi, że generalny konsulat niemiecki doręczył bułgarskiemu rządowi notę rosyjską zawierającą reklamacye dwóch wydalonych z Bułgaryi poddanych rosyjskich.

Pittsburg, 7 marca. Ukończyła się zmowa robotników górniczych w okręgu Monongahela, bo właściciele zezwolili na żądane podwyższenie płacy.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 7 marca 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	05
Zjednoczony dług w srebrze	92	—
Austryacka renta złota	110	10
5% austryacka renta (marcowa)	101	95
Akcye banku austro-węgierskiego	984	—
Akcye kredytowe	308	—
Londyn	117	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	11
Dukaty austryackie	5	41
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	35

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Borowski.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Do dzisiejszego numeru załącza się dla miejscowych prenumeratorów Cennik Handlu towarów żelaznych p. Ludwika Halskiego, Kraków, Sukiennice 21, 22.

Kraków, dnia 7/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	134 —	135 25
Marki niemieckie za 100 mar.	56 25	57 —
20-to frankówka złota	9 06	9 16
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 —	99 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 25	93 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 25	99 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ II Em.	94 75	95 75
4½% „ „ „ „	99 75	100 75
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108 50	109 50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 75	101 75
4½% „ „	98 —	99 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 50	100 —
4% „ likwidac. „ „ „ 100	96 —	97 50

Lwów, dnia 5/3.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	305 —	308 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 80	101 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 70	98 40
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99 75	100 45
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warszawa, dnia 6/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 10	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97 60	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101 —	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	100 40	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	100 —	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	99 50	— —

Wiedeń, dnia 6/3.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	92 —	92 20
5% „ „ srebrna za złr. 100	91 95	92 15
4% „ „ złota za złr. 100	110 25	110 45
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 —	102 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 25	132 75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138 —	138 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	148 —	149 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	178 [illegible]0	179 50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	178 50	179 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	102 65	102 85
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.)	[illegible]	[illegible]

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 —	93 50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k	104 75	105 25
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	105 10	105 50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 25	105 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	91 80	92 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	101 10
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 75	109 25
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	109 —	109 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 —	101 6[illegible]
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	95 60	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 50	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 30	101 90
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	112 90	113 40

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 20	7 50
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 —	185 —
Clary na 40 złr. m. k.	56 —	57 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	126 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 50	23 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	165 80	166 30
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	118 —	118 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	307 75	[illegible]30 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	345 —	345 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	205 50	206 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	222 10	222 60
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	983 —	985 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	245 25	245 75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	312 —	316 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2790 —	2795 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	212 50	213 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	174 50	175 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	234 50	235 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	247 —	247 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	131 25	132 —

Walnty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 41	5 43
20-to Frankówki za sztukę	9 08	9 09
20-to Markówki za sztukę	11 25	11 27
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi	[illegible]	[illegible]
Banknoty włoskie	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe	[illegible]	[illegible]

Obrona spotwarzonego narodu.

Tom III. (Do 400 stronic.)

St. Buszczyńskiego.

Pamiętnik krytyczny z kilku ostatnich lat do 1890 roku.

Treść: Następstwa historycznej Szkoły krakowskiej. Głos wołającego na puszczy. — Nieuleczalni. — Rozbudzone, w imię nauki, namiętności polityczne. — Upór tak zwanych konserwatystów, burzących prawdę i przeszłość. — Rozszerzanie ciemnoty pod pozorem religii. — Niedołęstwo przewódców Galicyi w rozwiązaniu sprawy rusińskiej, zwiększone wprowadzeniem moskiewskiej „azbuki". — Rusofile czyli Rublofile. — Tak zwani konserwatyści i nieprzyjaciele liberalizmu są wrogami chrześciaństwa, podkopującymi katolicyzm, a należą do skrajnych stronnictw. — Wywołane przez nich krańcowe zasady socyalistów, „panslawistów", czyli Moskalofilów itp. — Rozstrój umysłowy. — Anarchia „konserwatystów". — Zaniedbanie przez Akademię umiejętności słowiańskiej sprawy, najważniejszej w Europie. — Terroryzm.

Sejm czteroletni spotwarzony przez ks. Kalinkę. (Rozbiór krytyczny. Dosłowne z dzieła tego wyjątki.)

Skład główny **Obrony spotwarzonego narodu** w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie. Cena III tomu **4 złr.** 447 4 10

W drukarni Związkowej w Krakowie, cena III tomu **dwa złr.** Osoby nabywające w tejże drukarni razem **dziesięć** egzemplarzy zapłacą tylko **piętnaście złr.**

Nakładcy.

Przygotowany do druku IV tom Obrony spotwarzonego narodu. Pamiętnik krytyczny od r. 1890 i dokumenta odnoszące się do ustawy 3 Maja.

Ogłoszenia do „KRAKUSA"

622 1 6

tygodnika popularnego,

rozchodzącego się w 2300 egzemplarzach przeważnie na prowincyi, przyjmuje

Administracya „Krakusa"

w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie (Pałac Spiski).

Biuro informacyjne nauczycielskie

Mme Stéphanie

w Krakowie, ulica Długa, L. 7,

poleca

Nauczycielkę, Polkę, z dosk. francuskim, średn. niemieckim, wyższą muzyką.

Nauczycielkę, Polkę, z syst. szkolnym, z dosk. niem., średn. franc. i muzyką.

Nauczycielkę, Polkę, z syst. szkolnym, z dosk. franc. i niem., pocz. muzyką.

Nauczycielkę, Polkę, z syst. szkolnym do klas niższych, począt. języków i muzyką.

Nauczycielkę Angielkę, z dosk. muzyką śred. francuskim i rysunkami.

Nauczycielkę, Francuzkę, mogącą udzielać języka niem. i angiel., oraz rysunków.

Nauczycielkę, Niemkę, z dosk. francuskim, angielskim i włoskim, średnią muzyką.

Nauczycielkę, Niemkę, z jęz. franc. i muz. (począt.)

Bonę, Polkę, mogącą udzielać począt. nauki, oraz znającą krój i białe szycie.

Bony, Niemki, z dobremi świadectwami, z met. Fröbla lub bez tejże.

WAPIENNIK miejski w Podgórzu

prowadzony we własnej administracyi

poleca wyborowej jakości

Wapno skaliste,
Wapno gaszone i
Miał wapienny,

również poleca ze swych słynnych skał, zwanych **Krzemionkami i skałą Twardowskiego**

Kamień budowlany,
Kamień brukowy i
różne gatunki szutrów

po cenach umiarkowanych.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd wapiennika miejskiego przy piecu i
Filia urządzona ze składami w Krakowie, Groble, L. 7. 568 1 8

Gips nawozowy i murarski

najlepszej jakości

po cenach bajecznie niskich

poleca 512 1 10

Skład materyałów budowlanych

Wiktora Lublinera

w Krakowie, ulica Dietla, L. 53.

Pomocnik handlowy

znajdzie **zaraz pomieszczenie** w magazynie towarów bławatnych i konfekcyj damskich

Ignacego Sobolewskiego

w Krakowie. 527 1 6

ALBUMY

wyroby z bronzu i skóry, portmonetki, przybory do podróży i majoliki

poleca 29 18 0

Magazyn

Au Bon Marché

FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Po znacznie zniżonej cenie:

20 tomów najlepszych utworów piśmiennictwa polskiego: Powieści, poezye, dramata, podróże i historyczne dzieła lekkiej i poważnej treści **Słowackiego, Wojnarowskiej, Gordona, Elpidona, Zielińskiego, Thackeraya, Minasowicza, Halma, Nowosielskiego, Horacyusza** i t. d. ofiaruję, chcąc ułatwić sprzedaż hurtowną, zupełnie **nowe** egzemplarze

za 10 marek

(Cena sklepowa wynosi około 70 marek).

Zamówienia upraszam **wprost** z dołączeniem kwoty pod adresem: 592 1 3

S. Gerstmann's Verlag

in Berlin, W. Regenten-Strasse, Nro 20.

(Księgarzom, nabywającym większą naraz liczbę egzemplarzy, udzielam rabatu).

Najskuteczniejsze a nieszkodliwe środki lecznicze

poleca **słynne na cały świat**

laboratoryum chemiczne „SILENTIA"

w Chicago (Ameryka)

Amerykański słód zdrowia

(Extractum maltis concen),

nieoceniony w wszelkich chorobach piersiowych, płucnych. Usuwa bowiem kaszel, dychawicę, astmę, gruźlicę, zakatarzenia itp., przyczem wzmacnia i odżywia cały organizm ludzki, co dla życia ludzkiego nader jest pożądanem. — **Cena 75 centów.**

Smołowiec amerykański

(Pix nigra americana),

usuwa postrzał, reumatyzm, gościec, ból zębów, fluksyę, katar, oberwanie, zaziębienie, kłucie w boku lub piersiach, odmrożenie, sprawia przytem ulgę w astmie, dychawicy itp. Przy zastarzałych, przewlokłych lub uporczywych cierpieniach używa się 2—4, jeden obok drugiego przykładając. **Cena jednego plastra 35 ct.**

Do nabycia w renomowanych większych aptekach i zakładach materyałów aptecznych.

Uwaga! Liczne uznania i podziękowania! 621 1 0

Generalne zastępstwo utrzymuje **Piotr Krokiewicz, aptekarz w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 17,** naprzeciw kościoła OO. Karmelitów na Piasku.

Dobra sposobność kupna

BIELIZNY

która na wystawie przyprószoną została

po bardzo niskich cenach, oraz

pończoch damskich i dziecinnych,

staników trykotowych

od 1 złr. 25 ct. za sztukę

w handlu M. Beyera i Spółki

w Krakowie, Sukiennice, L. 12—13,

naprzeciw kościoła N. Panny Maryi.

Hamburgsko-Amerykańskie

Towarzystwo akcyjne morskiej żeglugi

EXPRESS 1115

i pocztowa żegluga parowa

Hamburg-Nowy York

za pomocą *najszybszych* i *największych* niemieckich *parowców pocztowych*

podróż morska 6 do 7 dni.

Prócz tego bezpośrednie połączenie z niemieckiemi pocztowemi parowcami **z Hamburga** do 517 1 22

Baltimore	**Kanady**	**Wschod. Indyj**
Brazylii	**Zachodniej**	**Meksyku**
La Plata	**Afryki**	**Hawany**

Bliższej wiadomości udziela Dyrekcya w Hamburgu, Covenfleth, 18—21

Pierwsze

Przedsiębiorstwo sportowe

Firma „GRABOWNICA".

Dział I. Konie wierzchowe i zaprzęgowe.

Dział II. Fabryka powozów, faetonów, wózków i sani.

Dział III. Fabryka rymarsko-siodlarska.

Zamówienia na ekwipaże, wykonywane w ciągu trzech miesięcy.

Fabryka przyjmuje także powozy i uprzęże do reparacyi.

Podczas jarmarku w Krakowie, rozpoczynającego się **dnia 10 marca b. r.,** będą wystawione na sprzedaż w wynajętej na ten cel części ujeżdżalni, w której się jarmark odbywa, kompletne ekwipaże, jakoteż osobno konie (cugowe, jukiery trenowane, poneye, wierzchowe itp.), kilkanaście wózków i faetonów, uprzęże na konie.

Zamówienia wszelkie, wchodzące w zakres przedsiębiorstwa, przyjmowane będą podczas jarmarku. 620 1 3

W. STACHOWICZ

krawiec

cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 420 6 104

UNIFORMÓW

jakoteż wszelkie artykuły dla **c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.**

Ceny umiarkowane.

Prezes Rady Nadzorczej

TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO W KRAKOWIE

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością"

zawiadamia strony interesowane, że

w niedzielę d. 8 marca b. r. o godz. 3 popołudniu

odbędzie się za rok 1890

XXI. Porządkowe Zwyczajne

Zgromadzenie Ogólne

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w salach biurowych Towarzystwa przy ulicy Floryańskiej, L. 15.

Porządek dzienny.

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady Nadzorczej, wybór sekretarzy do spisania protokółu z tegoż Zgromadzenia, jakoteż wybór skrutatorów.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1890.
3. Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy, wypłacić się mającej członkom.
4. Wybór 8 członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących z kadencyi r. 1888 i jednego z kadencyi r. 1889.

Bilans i sprawozdanie za rok 1890 przejrzeć można w biurze Towarzystwa Zaliczkowego. 428 3 3

Molla Proszki Siedlickie.

WARNUNG.

OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie i hemoroidach,** w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gościca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów

Wodka francuska i sol Molla

członków i sparaliżowań, bolu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **A. MOLL.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 3 10 53

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Sobierajski, W. Redyk, J. Siedlecki, F. Grylewski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch, K. Smieszek i D. Matula; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i R. Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur; w Podgórzu J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt.; C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt., w TARNOPOLU W. Frantz, F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH F. Burzyński.

Wielki krach!!!

New-York i Londyn nie oszczędziły też europejskiego kontynentu, i wielka fabryka srebrnych wyrobów została spowodowaną rozdarować cały swój skład za bajecznie niskiem wynagrodzeniem t. j. za wartość roboty.

Jestem umocowany uskutecznić niniejsze zlecenie.

Oto daruję każdemu **biednemu czy bogatemu za zapłatą** jedynie **złr. 6.60** następujące przedmioty a mianowicie:

6 sztuk doskonałych noży stołowych, z prawdziwie angielską klingą,
6 sztuk z amerykańskiego patent. srebra widelców z jednego kawałka,
6 sztuk z amer. patent. srebra łyżek do zupy z jednego kawałka,
12 sztuk z amer. patent. srebra łyżeczek do kawy z jednego kawałka,
1 z amer. patent. srebra czerpacz do sosu z jednego kawałka,
1 z amer. patent. srebra czerpacz do mleka z jednego kawałka,
6 sztuk angielskich Victoria filiżanek szklannych,
2 efektowne stołowe lichtarze, 139 9 0
1 sitko do herbaty,
1 wykwintna cukierniczka,
42 sztuk razem.

Wszystkie powyżej wymienione przedmioty kosztowały dawniej przeszło 40 złr., są zaś do nabycia za minimalną cenę **złr. 6·60**. Amerykańskie patentowane srebro jest na wskróś białym metalem, który zachowuje barwę srebra przez lat 25, za co gwarantuje się. Najlepszym dowodem, że ten inserat na żadnem szachrajstwie nie polega, zobowiązuję się niniejszem publicznie każdemu, komuby towary nie konweniowały, bez zwłoki należytość zwrócić.

Wysyłki tylko za pobraniem, albo po poprzedniem nadesłaniem kwoty przyjmuje

P. Perlberga, agentura

zjednoczonych amerykańskich fabryk towarów ze srebra patentow.

Wien, II. Rembrandstrasse, 33.

Szczególnie poleca się do tego należącej proszek do czyszczenia, 1 pudełko wraz z przepisem użycia 15 ct.

Ogłoszenie.

Zarząd dóbr Izdebnik sprzedaje z wiosną b. r. z dostawą do stacyi kolejowej Kalwarya następujące gatunki nieprzeszkółkowanych sadzonek drzew leśnych

po cenie za 1000	sztuk	1 letniej sosny czarnej		80 ct.
„ „ „ 1000	„	2 letniego modrzewia	1 złr.	60 ct.
„ „ „ 1000	„	3 letniego modrzewia	2 złr.	— ct.
„ „ „ 1000	„	2 letniego świerka	1 złr.	40 ct.
„ „ „ 1000	„	3 letniego świerka	2 złr.	— ct.

Oprócz powyższych sadzonek sprzedaje także Zarząd dóbr sztubry następujących gatunków łoziny koszykarskiej:

Salix purpurea viminalis rubra.
„ viminalis regalis.
„ viminalis patula.
„ amygdalina viridis.
„ amygdalina grandifolia.
„ purpurea i (acutifolia caspica)

Cena za 1000 sztuk sztuberów 30 ctm. długich 1 złr. loco stacya kolei Kalwarya.

Zgłoszenia pod adresem: **Zarząd dóbr Izdebnik, poczta w miejscu.** 483 2 3

Nowości w wełnie i bawełnie

na damskie suknie

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski

Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.

Ceny bardzo niskie.

Biuro umieszczeń

KAROLINY RYBCZYŃSKIEJ

przy ulicy św. Jana, L. 14, I piętro,

poleca 385 4 10

guwernantki i bony różnej narodowości.

Biuro otwarte od godziny 10 rano do 2 popołudnia z wyjątkiem niedziel i świąt.

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę, jako też atonię kiszek i otyłość za pomocą) **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera, w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudnia w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej L. 32.** 106 29 24

ANDRZEJ GUCWA

krawiec męski

w Krakowie, ul. Poselska, L. 19,

(naprzeciw hotelu Narodowego)

poleca swoją

Pracownię sukien męskich

oraz

Skład sukna i kortów

z fabryk krajowych i zagranicznych.

Zamówienia wykonuje z własnego i dostarczonego mu materyału podług najświeższych żurnali, po cenach umiarkowanych i na czas umówiony, ku zadowoleniu najwybredniejszych wymagań Szanownych Panów. 483 4 10

L. 209.

Konkurs.

Przy Wydziale Rady powiatowej w Grybowie jest do obsadzenia posada **inżyniera** z płacą roczną 800 złr. 554 2 3

Ubiegający się o takową obowiązani są do **dnia 31 marca b. r.** wnieść swe udokumentowane podania, wykazujące nieprzekraczalny wiek lat 40, tudzież **świadectwa** wiadomości technicznych, a w szczególności budowy dróg i mostów.

Z Wydziału Rady powiatowej w Grybowie, d. 1 marca 1891 r.

Skład Fortepianów

JANA Mattus KORDECKIEGO

w Krakowie

ulica św. Anny, b. Hotel Victoria,

sprzedaż 104 17 0

za gotówkę, na raty, wynajem i zamianę.

Największy wybór.

Pierwszy skład apteczny

J. Wiśniewskiego

magistra farmacyi,

w Krakowie, ul. Stradom.

Z powodu byłej eksplozyi!, po długiej mojej słabości, objąłem osobiste kierownictwo i napowrót zaopatrzyłem powyższy skład we wszelkie świeże materyały apteczne, środki uniwersalne, bandaże, aparaty, instrumenta, opatrunki chirurgiczne, oraz wody mineralne tak jak przed tem po cenach fabrycznych.

Polecając się względom Sz. Publiczności pozostaję z szacunkiem

J. Wiśniewski.

Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 464 6 10

Młodzieniec

z odpowiedniemi studyami, znajdzie umieszczenie jako 607 4 4

uczeń

w aptece w Kolbuszowie.

Majątek lasowy z dobremi budynkami i inwentarzem, lub z dobrą ziemią, budynkami i inwentarzem, blisko komunikacyi, dobrze zagospodarowany, w cenie od 60—200.000 złr., potrzebny **do kupna.**

Zarazem potrzebne są **3 dzierżawy** do 400 morgów i **2 mniejsze folwarczki** do kupna lub wydzierżawienia na czas dłuższy.

Oferty z dokładnym opisem uprasza się nadsyłać pod adr. **Agencya Krasuskiego, Mały Rynek, L. 6,** która zarazem poleca oficyalistów, guwernantki, bony, wszelką służbę i robotników. 580 3 3

Na zimę!

Sławne i wyśmienite w swoim rodzaju

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera

są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Resnera w Krakowie.** 103 19 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.